Rok IV. Nr. 55 (826) Poniedziałek 26 lutego 1934 roku CENA 15 gr

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-32, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieznamionowych nie zwraca. Administracja nie zwraca, zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 2 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.218. W sprzedaży dzisiaj cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, wiersz 50 gr., kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

„Legjon Młodych" — dobrze, ale „Odrodzenie" — też

Na marginesie listu x. x. Biskupów polskich

Jesteśmy bodajże pierwszem pismem polskiem, które wypowiedziało walkę „komunizowaniu młodzieży", a specjalnie o komunizowanie Legjonu Młodych stoczyliśmy z tym Legjonem bój na papierze i nie na papierze. Obecnie mamy nadzieję, że pakt 26 stycznia i wizyta min. Becka w Moskwie, inaczej słowy — wyjaśnienie, że polityka polska jest pokojowa, nie że Polska nie ma być ani bolszewicką, ani hitlerowską, tylko że ma być Polską polską, Polską Piłsudskiego, Polską niepodległości i niezależności ideowej — musi nadzieję, że te wyjaśnienia wpłyną uspokajająco na Legjon Młodych i komunizującym sympatje tam przyklasną. Ale zarówno dawrość naszej walki z lansowaniem komunizmu wśród młodzieży, jak i uporczywość tej walki do czego obowiązani. I nie chcemy pomstać pod zarzutem, żeśmy czegoś w tej sprawie nie dopowiedzieli, coś ukryli, na jakikolwiek z naszem zamówieniu pozdi kompromis. Zaznaczam, jeśli zajdą fakty, które uznają do takiego wypowiedzenia się i faktem takim jest list xx. Biskupów polskich, który powiada:

Chodzi nam o co innego, a mianowicie o to, że pewne zorganizowane i luźne grupy wołnomyślicielskie uprawiają już otwarcie i, rw. zbliżenie ideowe, czyli ucząc myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na społeczeństwo, na religję i etykę. Według nich niema w komunizmie nic takiego, coby nas zasadniczo zrażać lub odstraszać mogło. Owszem, twierdzą, że z treścią bolszewizmu możnaby się przy pewnych zastrzeżeniach i poprawkach pogodzić, a nawet należałoby czemprędzej komunizm w Polsce wprowadzić jako niezawodne lekarstwo na wszystkie niedomagania życia polskiego.

Z dalszego ciągu tego listu dowiadujemy się, że przemawiając w ten sposób xx. Biskupi mieli na myśli, między innemi, także Legjon Młodych.

Uważamy określenia i wyrazy użyte w liście xx. Biskupów za oczywiście zajmujące i trafne i słuszne i pieszymy się, że Legjon Młodych dowodzi się potępienia z tej strony.

Ale:

Pisaliśmy oto w „Słowie" bardzo często, zwalczając „Legjon Młodych", że niemoralne jest, że młodo-legjonista wyglasza pewne hasła i cele pewną propagandę, za którą nie idzie do więzienia, a Kapela, czy jakaś tam żydek z Lady, gdy podobnie powiedzieć to samo, to idzie do więzienia.

Turman, mówiąc powiedział:

Dobrze jest, że Legjon Młodych został potępiony przez xx. Biskupów. Należało się to im. Ale byłoby niesprawiedliwe, aby „Odrodzenowice", mówiący to samo, co „Legjon Młodych", nie był potępiony. (Zastrzegam się odrazu, że pisze tylko o „Odrodzeniu" wileńskiem, o innych środowiskach tej nazwy nie mam żadnego pojęcia).

Zdaniem naszem, propaganda komunistyczna nie powinna mieć w Polsce żadnych ścisłych żadnych, żadnych glejtów bezpieczeństwa, i takim glejtem bezpieczeństwa nie powinien być ani obrzęk: „niech żyje rząd i państwo!" w ustach „Legjonu Młodych", ani wyrazy „wiara i kościół" w ustach Odrodzeniowców, bo oczywista, że komunizm ani z państwem polskiem, ani z wiarą katolicką pogodzić się nie da.

Przed napisaniem tego artykułu przeprowadziliśmy żywą dyskusję z jednym panem, który sam do młodzieży „Odrodzeniowej" nie należy, ale pozostaje pod wybitnym wpływem pana Stommy, prezesa tego nieznanego nam. Ten pan tłumaczył nam, że sezkolwiek „Odrodzenie" wyszło w dziedzinie reform społecznych żądania radykalne, granicące z komunizmem, to jednak nie trzeba się tego obawiać, bo filozoficzne założenia „Odrodzenia" są dobre, są to filozoficzne założenia katolicyzmu, a tylko program praktyczny jest zły.

Tego rodzaju zapewnienie co do założeń filozoficznych" uspokoiłoby nas dopiero wtedy, gdybym wiedział, że ta młodzież potrafi konsekwentnie i rozumnie na tych założeniach oprzeć swój program. Ale właśnie, że w tem przekonany nie jestem. Przeciwnie, z pism tego wspomnianego „Odrodzenia" widzę, że w tych głównych punkcie nietylko groch z kapustą, ale że nieraz, brak elementarnych wiadomości konkretnie tam o lepsze z bezrozumną zarozumiałością i pewnością siebie, podwyżanią zapewne tym niezakłóceniem smutnym faktem, że na Uniwersytecie Stefana Batorego w bardzo wielu wydziałach da się, niestety, stwierdzić nie wpływ profesorów na uczniów, lecz przeciwnie: wpływ uczniów na profesorów.

Niedawno to katolicko - komunistyczne „Odrodzenie" wydało swój manifest, dość rabawny, ale niszczkolimy. To długo jednak manifestu dodało swój wstęp. I wstęp ten wychodzi z założenia, które zasytujemy dosłownie:

„Mamy dwie obecnie kultury: schyłkową, liberalną, kompromisową kulturę materjalizmu burżuazyjnego i nową, surowo-indywidualistyczną bezwzględną kulturę materjalizmu komunistycznego. Musimy być w jednym z tych dwóch światów".

Podkreślenie moje. Wolno tych dwóch kultur tabelki „Odrodzeniowcy" tak wybierają modus procedendi:

„Walczymy z komunizmem i będziemy dalej walczyli. Ale z niejmniej szą zajadłością winniśmy walczyć z kulturą, którą wiek XIX narzucił chrześcijaństwu. Pod tym względem w niczem nie możemy się różnić od bolszewików".

Zmusza podkreślenia są moje. Zarzucam czytelników, że tyle z tego „wstępu do manifestu" przytomnego wyczytać można. Wszystko inne jest zupełnie humorystyczne. Kulturę definjują ci młodzi uczeni w sposób następujący:

„Kulturę określamy najogólniej jako postawę człowieka wobec życia i odcisk tej postawy w świecie zewnętrznym".

A więc kultura jest „odciskiem". Młodzi zapalczycy zapomingają najwyraźniej, że jest tylko dwie kultury, to cała organizacja Kościoła rzymsko katolickiego, wszyscy xx. Biskupi i sam Ojciec Święty żyje najwidoczniej w jednej z tych najzajadlej zwalczanych kultur. Niewątpliwie Watykan pośpieszy się przenieść do kultury wileńskiego „Odrodzenia", bez przeciwnie nasi z tem jeszcze trochę poczekać, bo ta kultura jest narazie w robocie, to „odciskiem" zapowiada dopiero, że do jej stwarzania przystąpi. Wszelkie rule to określenie: „mamy dwie obecnie kultury" podpada najwyraźniej pod mające ogólne określenie listu xx. Biskupów: „mają się myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania" — bo przecież to tylko bolszewicy nie widzą w naszej kulturze nic, prócz kapitalizmu. Gdyby kto to dziewiątej czytał, to zobaczyłby, że wogóle cały emlowy wstęp do manifestu tak wygląda, jakby go pisał jakiś „wydwilizowany", który sam nauke czerpał od manifestu dwiżenia" a cała ta nauka odbywała się w myśl nie bolszewickiej już, lecz staropolskiej metody: „uczył Marcin Marcinka, a sam głupi jak świnka". Autor „wstępu do manifestu" odrzuca wiek XIX, jest przekonany, że wielka rewolucja francuska stworzyła kapitalizm, a o kapitalizmie znowuż tyle wie, że spłodził go Balzaka, Boya i Wiadomości Literackie. To przeczytania tego wstępu nabrałem przekonania, że jego autor przeczytał Balzaka w przekładzie Boya i że biedny Balzac nie miał u niego powodzenia, czy jednak pozatem autor artykułu i kandydat na współotora nowej kultury czytał coś jeszcze, tego już jestem mniej pewny. Prawdu, musiał jeszcze kiedyś połyczyć u kolegi czy koleżanki „Windsonoi Literackie".

Artykuł ten muszę jeszcze zmuszczyć trzema zastrzeżeniami:

Zastrzeżenie pierwsze. Piszę, że jeśli źle jest, że młodo-legjonista nie jest karany za to, za co karany jest Kapela, to i „Odrodzeniowiec" nie powinien być nie potępiony za to, za co potępiony jest „Legjon Młodych", a nie jej. Cat.

Dookoła afery Stawiskiego

Prokurator republiki zamieszany w aferę

PARYŻ PAT. W związku z zapowiedzianem przez ministra sprawiedliwości wytoczeniem dochodzenia przeciwko kilku nowym osobom, zamieszanym w aferę Stawiskiego, „Le Jour" donosi, że akcja pozostaje w łączności z zeznaniami, jakie złożył skrytobójczo zabity radca Prince przed administracyjną komisją śledczą.

Pismo notuje pogłoski, według których dochodzenie było skierowane przeciwko byłym ministrom Dulimier, Renault i Roynoldy oraz przeciwko prokuratorowi pokojowi Pressardowi przystąpi do zbadania ważniejszych świadków i oskarżonych między innemi przebywającego w więzieniu dep. Bonnaure i dyr. Guebin.

W dniu wczorajszym z polecenia sędziego d'Uhel zaaresztowano w jednym z urzędów poczt. w Paryżu przesyłkę, która nadeszła z Berlina pod adresem Alexandre w Paryżu. Przypuszczają, że Alexandre — to Stawiski.

Sędzia d'Uhel w niebezpieczeństwie

PARYŻ. PAT. Sędzia śledczy z Bayonne d'Uhlet, który prowadzi sprawę Stawiskiego, otrzymał w ostatnich dniach kilka ostrzeżeń od życzliwych mu osób, które zalecają sędziemu ostrożność i wystrzeganie się nawet picia szklanki wody poza domem.

Sędzia d'Uhlet prowadzi energicznąakcję i zapowiada, że w przyszłym tygodniu

Mordercy sędziego Prince'a niewykryci

PARYŻ. PAT. Dochodzenia w sprawie zabójstwu radcy sądowego Prince'a nie posunęły się naprzód.

Władze śledcze otrzymały setki listów anonimowych, dotychczas jednak nie natrafiono na ślad złoczyńców.

Dzienniki prawicowe atakują policję i władze bezpieczeństwa, zarzucając prowadzenie śledztwa w określonym zgóry kierunku.

Zasługi Marszałka Piłsudskiego

w realizacji paktu polsko-niemieckiego

BERLIN PAT. — Dzisiejsze dzienniki poranne podkreślają osobiste zasługi Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera w realizacji porozumienia polsko - niemieckiego.

Niektóre dzienniki wyrażają przy tej sposobności nadzieje, że następnym etapem porozumienie będzie likwidacja polsko-niemieckiej wojny celnej.

Wielkie uroczystości w Niemczech

Wierność i posłuszeństwo Hitlerowi

BERLIN. PAT. W niedzielę w całych Niemczech obchodzono uroczystości narodowe mianowicie dzień żałoby ku czci poległych w wojnie oraz zaprzysiężenie kierowników politycznych partji narodowo - socjalistycznej w Berlinie i w innych centrach Rzeszy.

Szczególnie uroczyście odbyło się zaprzysiężenie w Monachjum, gdzie minister Hesse jako zastępca naczelnego wodza narodowych socjalistów wygłosił mowę, w której podkreślił obowiązek przysięgi ułożonej wierności i posłuszeństwa A. Hitlerowi i wyznaczonym przez niego przywódcom.

Habicht usunięty

WIEDEŃ. PAT. Do Wiednia nadeszła wczoraj wiadomość o usunięciu Habichta ze stanowiska referenta spraw austrjackich w Niemczech. Na miejsce Habichta miano desygnować narodowego socjalistę ze Styrji inż. Riurera. Narazie potwierdzenia tej wiadomości brak.

Rząd niemiecki dąży do pokoju

ARTYKUŁ V. PAPENA W „BOERSEN ZEITUNG"

BERLIN PAT. — „Boersen Zeitung" publikuje dziś artykuł wicekanclerza von Papena pod tytułem „Niemcy a Europa". Na tle ostatnich krwawych wydarzeń w Paryżu — Wiednim wywodzi Papen, że jedynie „napięcia socjalne" grożą dziś pokojowi. Napięcie to jest spowodowane niesprawiedliwym stanem wytworzonym — zdaniem Papena — przez traktat wersalski. Stan ten doprowadza do ogólnych zaburzeń.

Niemcy przedstawiają w tym ogólnym chaosie europejskim przez swoją konsolidację narodowej spokojny biegun. Stan umożliwił zamanifestowanie tych spokojnych dążno ści przez doprowadzenia do porozumienia z Polską. Autor przedstawia ustęp z mowy ministra Becka, wygłoszonej w komisji senackiej, dotyczący stosunków rządu polskiego do Niemiec i wita z zadowoleniem fakt ujawnienia się w deklaracji polsko - niemieckiej samodzielnej inicjatywy polskiej.

Wicekanclerz przypomina dalej wizyty ministra Becka w Moskwie i starania w kierunku zjednoczenia państw bałtyckich w pakcie gwarancyjnym i pisze: Niemcy przyjmują się ze specjalnem zainteresowaniem tej konsolidacji na wschodzie i pewnej emancypacji z pod przewodnictwa Francji, a zawarcie 10-letniego paktu z Polską dowodzi jak dalece rząd niemiecki dąży do popierania tych pokojowych tendencyj.

Niezwykła mowa ministra amerykańskiego

P. HAROLD ICKS O REWOLUCJI SPOŁECZNEJ

NOWY YORK PAT. — Minister spraw wewn. Harold Icks, jeden z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta, wygłosił w Aldine Klub znamienne przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

Dawne czasy rządów ludzi bogatych i potężnych na korzyść bogatych i potężnych a na szkodę mas ludowych minęły bezpowrotnie. Nie na to jesteśmy na ziemi, aby przeżywać czyściec i czekać szczęśliwego życia wiecznego po śmierci. Każdy z nas ma nadzieję usprawiedliwioną, życzenia, do których spełnienia w rozsądnej mierze ma pełne prawo.

Tego rodzaju program społeczny zasługuje na uznanie naszej budowy gospodarczej, przeciwnie wzmacnia większą stopę życiową. To postulat, który doskonale zgadza się z programem naszej wielkiej demokracji. Zniemiła się bezpowrotnie epoka, która liście rja ocenila, jako epokę chciwości, bezwzględności i rozrzutności.

Rewolucją społeczną, o którą tu chodzi, będzie poprostu usunięcie od władzy przeświadczeń błędnych i wyrażenie i zastąpienie ich ludźmi, którzy dążą do tego, aby kraj nasz stał się wygodnem miejscem zamieszkania dla obywateli.

Mussolini zadecyduje o współpracy

Włoch, Austrji i Węgier

BUDAPESZT PAT. — Esti Kurrier, o nawiązaniu rokowania, prowadzone przez włoskiego podsekretarza stanu Suvicha, w Wiedniu i Budapeszcie, zamacza, że problematy stanowiące podstawy rokowań Suvicha w Budapeszcie, tworzą organiczną część planu Mussoliniego, zmierzającego do szeroko zakrojonej koncepcji włosko - austrjacko - węgierskiej, której urzeczywistnienie leży w interesie Włoch, przy czym niebezpieczeństwo Anschlusu odgrywa tu b. ważną rolę.

Realizacja tej koncepcji pożądana jest również i z ogólnoeuropejskiego punktu widzenia jako bastjon ochrony przeciwko naporowi panslawizmu i pangermanizmu.

Wizyty Suvicha w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie są etapami rokowań, zmierzających do przygotowania **współpracy włosko** - austrjacko - węgierskiej, co do której ostateczna decyzja leży w ręku Mussolinego.

Sowiety grupują wojsko na Dalekim Wschodzie

BERLIN. PAT. Z Tokio donoszą: że według twierdzeń japońskich kół wojskowych, w ostatnim czasie przybyło z Rosji Południowej na odcinek graniczny Błagowieszczeńsk 8 nowych pułków kawalerji i piechoty.

Japońskie koła wojskowe obliczają obecnie ogólne siły wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie wynoszą 150 tys. wszelkich gatunków broni.

Możliwość rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego

Mac Donald ministrem spraw zagranicznych

LONDYN. PAT. W związku z poruszoną wczoraj przez „Tinesa" i kontynuowaną dziś przez pozostałą prasę możliwością rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego, w myśl której minister Simon miałby zostać ministrem spraw wewnętrznych, w kołach politycznych Londynu obiegą pogłoski, że w razie dokonania tej zmiany premjer Mac Donald objąłby tekę spraw zagranicznych, mając, jak obecnie min. Simon, do pomocy min. Edena.

Obecny minister spraw wewnętrznych Gilmour przewidywany jest na ministra wojny, obecny zaś minister wojny miałby objąć stanowisko lorda - kanclerza. Z tego stanowiska obecny lord - kanclerz Sankey zamierza jakoby ustąpić.

Bezrobotni Londynu demonstrują przeciw Mac Donaldowi

LONDYN. PAT Demonstracje bezrobotnych jakie miały dziś miejsce w Hyde Parku, odbyły się bez zakłócenia porządku.

Około godz. 3 po południu ze wszystkich stron Londynu napływać zaczęły pochody. Każdy pochód otwierało kilku konnych policjantów, następnie szła orkiestra, a dalej postępowali demonstranci, niosąc liczne sztandary i transparenty i śpiewając pieśni rewolucyjne. Każdy pochód zamykał również oddział konnych policjantów. Wszystkie te pochody utworzyły na wielkiej polanie Hyde Parku kołó, otaczając 8 ustawionych trybun, z których przemawiali różni mówcy.

W przemówieniach tych podkreślali fakt utworzenia jednolitego frontu walki między niezależną Labour Party i komunistami. Przewodniczący komunistów Hannington, którego mowa była specjalnie agresywna, zapowiedział że o ile dyskutowany obecnie w parlamencie projekt ustawy o bezrobociu zostanie wprowadzony w życie, to połączone organizacje tworzące jednolity front walki, ogłoszą strajk dla zademonstrowania przeciwko tej ustawie. Charakterystyczną cechą wszystkich przemówień były jaknajostrzejsze i niekrępowane w wyrażeniach ataki, skierowane przeciwko premjerowi Mac Donaldowi.

W dzisiejszych demonstracjach w Hyde Parku wzięło udział około 50 tys. osób. Poszczególne oddziały bezrobotnych, t. zw. głodomorów, były witane entuzjastycznie. Zebrani demonstrantów pilnowało 3 tys. policjantów pieszych i kilkuset konnych.

TELEGRAMY

25-LECIE M. SEMBRICH - KOCHAŃSKIEJ

NOWY JORK. PAT. W tych dniach obchodziła 25 rocznicę urodzin znakomita polska śpiewaczka p. M. Sembrich - Kochańska. Mimo sędziwego wieku artystka czuje się doskonale i co tydzień jeździ do Filadelfji do znanego instytutu „Curtis Institute", gdzie kieruje klasą śpiewu. Z okazji rocznicy nadesłano dużo tysięcy listów, telegramów i kablogramów z ryciną.

BRYŁA LODOWA UNIOSŁA 400 RYBAKÓW

MOSKWA. PAT. Na zbiorniku Kaspijskiem oderwała się od brzegu olbrzymia bryła lodowa, unosząc 400 rybaków i 190 koni. Za oddalającą się od brzegu krą wyleciał samolot ze środkami żywnościowemi i lekarstwami. Samolot ten wskazywać będzie również drogę lunącem lodów, które śpieszą z pomocą nieszczęśliwym rybakom.

STOWARZYSZENIE POLSKO-TURECKIE W STAMBULE

STAMBUŁ PAT. — W Stambule powstało stowarzyszenie polsko - tureckie, które jest wydziałem tureckiego Turing i Automobil Klubu, jednakże zakres jego działania przekracza będzie ramy działania tych klubów.

Ze strony Polski zostali wybrani na członków stowarzyszenia konsul generalny Polski, p. Węgrzynowicz, jako prezes honorowy, p. Dubiez - Penther, radca ambasady, p. Boris Bornakowicz, wiceksięgarz oraz inż. Kaczarewski. Ze strony tureckiej: Muhiddin Bey, gubernator (Wali) i prezydent miasta Stambułu w charakterze prezesa honorowego, posłowie Ferid Servet Bey, prezes Turing Klubu i Riza Bey, Ekrem Bey, sekretarz prezydenta miasta, historyk Zia Bey i Sükri Bey, sekretarz generalny Turing Klubu.

Omówiono rozmaite projekty turystyczne, mające na celu ułatwienie zbliżenia między Polską a Turcją.

NAGRODZENIE ARTYSTKI POLSKIEJ WE FLORENCJI

FLORENCJA PAT. Na międzynarodowej wystawie konkursowej „Maria Vergine vista dalla donna" we Florencji złoty medal przyznane p. Wiktorji Goryńskiej za drzeworyt przedstawiający N. Pannę Marję.

DOM ARTYSTÓW IM. KAROLA STRYJEŃSKIEGO

ZAKOPANE. PAT. Na 1. zw. Gbodowe koło Bukowiny odbyło się poświęcenie i otwarcie Domu Artystów im. Karola Stryjeńskiego. Dom ten wybudowano staraniem Towarzystwa Artystów Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie. Dzisiejszą uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. Na Głodówce przed schroniskiem oczekiwała Pana Prezydenta grupa profesorów Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie z rektorem Proszkowskim i prof. kowarskim, oraz młodzież i licznie zebrana ludność góralska. Pana Prezydenta powitał prezes komitetu budowy prof. Wodzicki, prezes komitetu budowy dyr. Kordjan i Zamorski.

O godz. 12 w południe ks. kanonik Humbold dokonał aktu poświęcenia domu, poczem Pan Prezydent z małżonką udali się wraz z gośćmi na śniadanie. Po godzinnym pobycie w Domu Pan Prezydent, Pani Prezydentowa i towarzyszące Pana Prezydenta, odjechał z powrotem do swej siedziby.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE POŚWIĘCONE PANSŁAWIZMOWI

WARSZAWA PAT — Słowiańskie T-wo Literatów urządza w dniu dzisiejszym o godzinie 8-ej wieczorem w salonie „Philipsa" (Marszałkowska 9) zebranie dyskusyjne poświęcone współczesnemu panslawizmowi. Temat do dyskusji będzie wygłoszony na temat ideologji wszechsłowiańskiej referat Radosława Krzywickiego oraz koreferaty dra Jerzego Pajewskiego i Stefana Giżyckiego.

WYSTAWA PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO W I.P.S'ie

WARSZAWA PAT. — Instytut Propagandy Sztuki przystępuje do organizacji wielkiej zbiorowej wystawy Piotra Michałowskiego w okresie kwietnia — maj rb. zwróciwszy się do wszystkich posiadaczy dzieł artysty o łaskawe użyczenie ich na wystawę i zgłaszanie pod adresem Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie (Królewska 13).

Stan zdrowia ks. Metropolity

WILNO. — Stan zdrowia JE. ks. metropolity, Kury — jak pisaliśmy — wczoraj podniał się poprawę, jest stosunkowo dobry. Temperatura, która w ciągu dnia była prawie normalna, w porze wieczornej przekroczyła rokolwiek 37 st.

Z ramienia władz duchownych stale przebywa w klinice ks. kanclerz Szmieki.

W ciągu dnia do kliniki ks. Józefa, gdzie przebywa Arcypasterz, zgłaszało się bardzo dużo osób.

Nikogo jednak do chorego nie dopuszczono.

W południe upisali się do księgi przyjść m. in. p. minister A. Meysztowicz, p. wicewojewoda Jankowski, p. Maleski, członkowie kapituły i szereg innych osób.

Tak wczoraj jak i dziś odbędą się nabożeństwa dziękczynne za intencje ks. metropolity.

W NISZY LITERATURA — SZTUKA — TEATR MUZYKA — FILM — RADJO

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Prawa przedruku, przekładu, deklamacji zastrzeżone

Święty Ostrów

Ciągle po boru, po puszczy
Coś szeleści, coś szura, coś szuszczy:
Szepce liść, szamoce się zwierz,
Siecze grad, huczy grzmot, pada deszcz.
Tylko cisza zalega i gwar się uśmierza
Tam, gdzie na Wyspie Świątynia leży.

Nie pleszcze tam ni w dzień, ni nocną porą.
Gdzieindziej szemrzące taflami jezioro,
Martwym kręgiem lśni zdaleka żwir,
Wioślarzu, baczność, baczność na wir!
Uwaga! Steruj w lewo i w prawo i prosto
Przesmykiem wolnym od zdrad, na Ostrów.

Ostrów — czarny od świerków i jodeł.
Ostrożnie! Przez gąszcz ścieżki kołując wiodą.
Kłuje cierń, pokrzywa piętrzy się i złości,
Bieli się coś, chrzęści i chrupie... To trupia kość!
Kościotrupów zmieszanych pod nogę chaos:
Czaszki patrzą oczodołami, szczerzą zębiska białe.

Nie rozstąpi się puszczy ściana
Aż gdzie szczerbą w niej wyłamana.
Gościu, stój: posłuchaj, obejrzyj się wbok i wstecz i wgłąb.
Oto polana, oto dęby, i bierwion spadzisty zrąb,
I gołębie śpiące, i nieruchomy omszały pod niemi dach...
Czarne plamy na piasku rudzieją, jakby krwią suchą...
Pielgrzymie! Czas jeszcze. Pątniku, którego osłupił strach,
Jeszcze czas. Ocknij się, zawróć... Uchodź!

BOLESŁAW KUCZYŃSKI

ZAGADNIENIE REWOLUCJI W „PRZEDWIOŚNIU" ŻEROMSKIEGO

„Przedwiośnie" Żeromskiego składa się ze wstępu p. t. „Rodowód" i z trzech poszczególnych, wiążących się w całość, partyj. Są to: „Szklane domy", „Nawłoć" i „Wiatr od Wschodu". Umieszczenie rodowodu na wstępie po przeczytaniu całości rozumiemy, jako chęć pisarza, z jednej strony — pogłębić zrozumienie utworu, z drugiej zaś podkreślić, że celem książki nie było przedstawienie przeszłości, przeciwnie — był nim opis surowej, nagłej, palącej się pod stopami, teraźniejszości. Dlatego też Żeromski odrazu, na wstępie, załatwił się na przestrzeni zaledwie kilku kartek, z symbolicznie pojmowaną przeszłością rodziny Cezarego Baryki, aby przystąpić do rzeczy właściwych: zagadnień społecznych na dzisiaj, o które mu najbardziej chodziło. Można to nawet wyczuć ze słów autora, którymi się „Przedwiośnie" rozpoczyna: „Nie chodzi tutaj — o Kaduka! — o herb, ani o szeregi przodków podgolonych, z sarmackiemi wąsami, i przy karabelach, ani o wydekoltowane prababki w fiokach. Ojciec i matka — otóż i cały rodowód, jak to jest u nas, w dziejach nowoczesnych ludzi bez wczoraj".

Zagadnienie rewolucji ujął Żeromski w „Przedwiośniu" w dwa łożyska. Jedno — to rewolucja właściwa, rozumiana przez nas w sensie materjalnym, i drugie — rewolucja duchowa, budowanie od podstaw, przeciwstawienie się tamtej „z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy".

Właściwą rewolucję, tą, na którą współcześni patrzyli własnemi oczyma, dał nam w „Nawłoci" — w opisie rewolucji rosyjskiej. Na przestrzeni kilkudziesięciu kartek przedstawił wstrząsający obraz rewolucji październikowej, z jej całą ohydą, mordami, rzeziami, gwałtami, że nie nas ku niej — nawet subjektywnie — nie może pociągać; nie pociągają nawet przesłanki komunału, że każda rewolucja pociąga to za sobą, w płaszczyźnie bowiem zagadnień moralnych istotnego człowieka nic nie może usprawiedliwiać popełnianych przy tej okazji ohydnych zbrodni i gwałtów. W tym to opisie rewolucji rosyjskiej umieścił Żeromski słów kilka, mrożących w żyłach krew, które starczą za wszystkie grube tomy potępiania, usprawiedliwiania i wreszcie apoteozowania tejże rewolucji. To scena z pogrzebu matki: „Nim jeszcze spuszczono prostą trumnę w głąb dołu, Cezary zapragnął raz jeszcze spojrzeć na matkę. Oderwał deskę, nakrywającą świerkowe pudło i po raz ostatni przypatrzył się obliczu zgasłej. Splatając jej zesztywniałe palce do snu wiecznego, zobaczył również, że złota obrączka, którą przez tyle lat przywykł całować i wyczuwać, iż była niejako cząstką ręki, czemś, niby kość, czy staw, wrośniętą w skórę chudej ręki, — że ta złota obrączka zdarta została z palca wraz z nieżywą skórą, gdyż, widać, nie chciała poddać się rozłączeniu dobrowolnemu. Sczerniała, zapiekła rana widniała na tem miejscu, gdzie niegdyś była obrączka. Cezary zapamiętał sobie ten widok. Nikt nie umiał mu powiedzieć, kto zabrał ślubny pierścień matki. Na zapytanie, czy tu nastąpiła konfiskata, wzruszano urzędowemi ramionami, odpowiadano skrzywieniem ust w uśmiech pobłażliwy, ironiczny, nie ironiczny, wyrozumiały".

Jeżeli jednak nie brać pod uwagę odpowiedzi Żeromskiego, skierowanej do tych, którzy „Przedwiośnia" nie zrozumieli, w której to wyraźnie zaznaczył: „oświadczam krótko, iż nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy, — we wszystkich swych pismach, a w „Przedwiośniu" najdobitniej, potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie" — (na łamach „Echa Warszawskiego" Nr. 56 z 1925 r.); jeżeli wreszcie odrzucić subjektywizm uczuciowy, że nam jako ludziom, przebieg rewolucji październikowej (nie jej następstwa) nie odpowiada — przeciwnie: przyjąć pogląd, czyniący z „Przedwiośnia" ekspozyturę komunizmu i apoteozę rewolucji październikowej, — to pogląd ten nie wytrzymuje krytyki, a to z następujących powodów:

Rewolucji w sensie materjalnym, czyli „mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy" — przeciwstawia Żeromski rewolucję duchową, niemającą nic wspólnego z chwilową użytecznością.

W temacie „Przedwiośnia", oto, kiedy Cezary wypowiada, że „łotra trzeba w człowieku siłą wydusić, gdy się nie poddaje... zabić!" — otrzymuje od ojca następującą odpowiedź: „Jedyne, co z zabijania wynika, to zbrodnia zabójstwa. Zabijanie jest zgoła niepotrzebne. Szkoda na to czasu i zdrowia duszy ludzkiej. Wystarcza najzupełniej budowanie życia nowego. Budować od nowa, od samego początku, od gliny ziemnej i głęboko płynącej, ziemnej, czystej wody". —

W tych oto słowach jest zawarte credo Żeromskiego, klucz do zrozumienia „Przedwiośnia", wyraźnie stwierdzające, że jedynie rewolucja w sensie przemiany duchowości człowieka była w jego pojęciu dopuszczalną i konieczną, wszelką zaś inną odrzucał, jako „zbrodnię zabójstwa". Narzuca się pytanie, poco umieścił zatem opis rewolucji październikowej? Czyżby dla jej apoteozy? Czy wreszcie, że lubował się w opisach, graniczących z sadyzmem, jak to zaznacza i jak tego pragnie prof. Cywiński w swych wykładach o Żeromskim? Odpowiedź na to bardzo jasna. Żeromski wiedział i odczuwał całem swem jestestwem, coraz bardziej pogłębiającą się przepaść pomiędzy warstwą upośledzonych a warstwą możnych tego świata. Jeżeli przedtem całą jego twórczość cechowała jakaś szczególna miłość tkliwa, ojcowska, ku tym, którzy pozbawieni są ludzkiego życia; jeżeli przedtem wykuł, jakby z granitu, swą najwspanialszą mowę, przez pamięć o tych, co to „wskutek tego bestjalskiego prawa panowania uprzywilejowanych nad wyzutymi ze wszelkiego prawa poniosło śmierć z chorób, z nędzy, z katuszy przymusowego ubóstwa, w udręczeniach, w jarzmie „służby" — dla tych — „co to jeszcze pod tem prawem jęczą i nie umarli". — to właśnie „Przedwiośnie" cechuje zgoła inne podejście. Żeromski, z jednej strony, na przykładzie rewolucji rosyjskiej, widział, że nic już nie powstrzyma tych, co jeszcze nie umarli — z drugiej zaś wyczuwał, że taż sama rewolucja nikogo i niczego nie nauczyła. Chciał ostrzec, przestrzec przed powtórzeniem takiej rzezi, jaką była rewolucja październikowa. „Przedwiośniem" chciał dotrzeć do tych warstw, które mają możność odwrócenia tej fali rewolucji, przez uspołecznienie warstw upośledzonych — i naprawienie wyrządzonej krzywdy. — Dajcie im żyć! — woła w uniesieniu Żeromski. Spójrzcie na cmentarze! „Nawet w wysileniu i zapomocą lotnej wyobraźni niepodobna zliczyć ogromu istnień zamordowanych, bogactw ducha zniweczonych, piękna na zawsze unicestwionego. Jest to jakowyś kontynent pogrzebionych za życia, cmentarzysko bez końca, gdzie każda grudka ziemi wzywa o pomstę nad Kainem".

Ale Żeromski nie chciał być krwawym mścicielem, wstrętną mu była ta rola. Pragnął swem słowem trafić do człowieka, aby w innym widział siebie i krzywdy mu nie czynił, dotychczas „albowiem wszędzie pod przemocą straszliwą w jarzmie, pod batem i w ucisku człowiek musiał pracować nie dla siebie, lecz dla drugiego człowieka". I dlatego napisał „Przedwiośnie". I dlatego umieścił w niem opis rewolucji październikowej. Nie przez apoteozę, nie przez lubowanie się w sadystycznych opisach; lecz dla ostrzeżenia, że jeśli nie uskutecznimy sami wyrównanie społeczności, — czeka nas oto taka sama rzeź, może jeszcze bardziej potworniejsza w swoich skutkach.

I dlatego rozumiemy, że przy pianiu się marszu na Belweder, Żeromskiemu „serce się łamało".

I dlatego rozumiemy, że „Przedwiośnie" nie jest ani apoteozą ani ekspozyturą rewolucji październikowej, jak pragną tego niektórzy ze względów partyjno - politycznych, niektórzy zaś z niezrozumienia lub wręcz z fałszywego ujęcia utworu, w którym zawarty jest testament Żeromskiego — Polsce przypisany: „Jedyne, co z zabijania wynika, to zbrodnia zabójstwa. Zabijanie jest zgoła niepotrzebne. Szkoda na to czasu i zdrowia duszy ludzkiej. Wystarcza najzupełniej budowanie życia nowego. Budować od nowa, od samego początku, od gliny ziemnej i głęboko płynącej czystej wody".

GRACJAN ACHREM - ACHREMOWICZ

TECHNIKI GRAFICZNE

I. DRZEWORYT

Niewątpliwie grafika obecnie jest jedną z najpopularniejszych sztuk graficznych. Wpłynęły na to w dużym stopniu zmienione warunki życiowe doby dzisiejszej, gdy amfilade pokojów, wspaniałe salony i bawialnie zastąpiły skromne, 2 — 3 pokojowe mieszkania w kamienicach wielkomiejskich. Niema już miejsca na olbrzymie płótna olejne, nie odpowiadałyby nawet obrazy te na tle dzisiejszej architektury, niewymyślnej i skromnej aż do ubóstwa — wyparły je równie ubogie w kolorach, czarno-białe prace graficzne.

Wywleczono więc z lamusa przeszłości, przeróżne, zapomniane nawet techniki. Artyści bowiem, olśnieni bogactwem możliwości, jakie nasuwa grafika, skwapliwie zaczęli opanowywać piętrzące się przed nimi trudności techniczne. Rozmnożyły się wszelakie „ryty", oraz „tinty", ostrzające publiczność na wystawach zawiłą uleiczną kuchnią graficznej, odstraszające nieodłącznym kwasem azotowym i wszelakiemi miękkiemi i twardemi werniksami. Arcana magorum...

Istotnie, dezorjentacja jest duża. I dlatego też bez zrozumienia tego, jak powstają prace graficzne, trudno, nieraz laikowi zrozumieć, dlaczego pierwsze odbitki np. suchej igły przedstawiają znacznie większą wartość, niż dalsze odbitki drzeworytnicze, że stosunkowo wysokie ceny nacyntinty tłumaczy należy dużą ilością pracy włożonej w wykonanie danej płyty obok jej krótkotrwałości, t. zn. nader ograniczonej ilości odbitek, jakie z tej płyty osiągnąć można. Trudno ocenić subtelność wykonania, nie wiedząc, na czem ta subtelność polega.

Rozkoszować się spokojnie jakiemś dziełem sztuki można tylko wówczas, gdy ono nie jest już dla widza łamigłówką, nie dręczy go nierozwiązaną zagadką. Dlatego też dla prawdziwego smakosza grafiki koniecznie jest znajomość, chociażby pobieżna, podstawowych technik graficznych.

Technikom tym przodzuje obecnie niewątpliwie drzeworyt. Stał się on ulubionym wyrazem tęsknot plastycznych grafików wieku XX. Popularność drzeworytów wśród grafików tłumaczy się częściowo łatwością wykonania i b. ograniczonym zasobem narzędzi, przedewszystkiem jednak pociągają niezliczone wprost możliwości, ogromna ilość środków ekspresji, jakie daje drzeworyt w porównaniu naprzykład do miedziorytu z jego cienką, stosunkowo kreską — piękną i wytworną coprawda, ale stanowiącą jednocześnie symbol granicy, poza którą wykroczyć nie wolno.

Drzeworyt w tej formie, w jakiej go dziś znamy, t. zw. w postaci płyty drewnianej, przysposobionej do tłoczenia na papierze wyciętego na niej wzoru, wyprzedził powstanie drukarstwa, właściwie nawet dał asumpt do powstania drukarstwa. Wszak znane są miłośnikom ksiąg owe pierwsze druki ksylograficzne, owe „Donaty" i „Biblias pauperum", gdzie tekst był wycinany razem z ilustracją na deseczce drewnianej. To też technika, odbijania druków drzeworytowych jest identyczna z techniką typograficzną, a polega na tem, że obraz przeznaczony do odbicia na papierze, a wykonany wypukło, pokrywa się zapomocą walca warstwą farby drukarskiej — wreszcie, przy zastosowaniu tłoczenia otrzymujemy na papierze czarny obraz na białem tle. Wypukłym miejscom drzeworytu odpowiadają na odbitce czarne linje względnie płaszczyzny: wklęsłym — miejsca białe. Konsekwentnie, drewnianą płytkę drzewa o absolutnie gładkiej powierzchni, opracowuje się w ten sposób, by usunąć miejsca, mające pozostać białemi na rysunku — a więc proces odwrotny do procesu pisania lub rysunku. Otrzymany w ten sposób rysunek wypukły, odbija się czarną farbą na papierze, najczęściej ręcznie, przez mocne pocieranie odwrotnej strony papieru nałożonego na drzewo zapomocą kostki. Otrzymujemy w ten sposób odbitkę drzeworytniczą, w uproszczeniu nazywaną drzeworytem.

Jakkolwiek proces odbijania drzeworytów jest identyczny, możemy odróżnić dwie odrębne grupy, różniące się sposobem wykonania, a tem samem — efektem końcowym, dość subtelnym zresztą, polegającym na różnicach w charakterze kresek i cięć. Tu mimowoli narzekać przychodzi na ubóstwo słownictwa polskiego również w dziedzinie grafiki. Zadawalamy się skromnie określeniem „drzeworyt" we wszystkich wypadkach, wówczas, gdy na zachodzie określenia: „gravure au canif" lub „bois gravé", precyzyjnie „woodcut" lub „wood engraving" odrazu dostatecznie rzecz tłumaczy. Różnica polega na odmiennem stosowaniu właściwości materjału — drzewa. Przy użyciu deseczek pilowanych wzdłuż słoju (jak np. powierzchnia stołu), przy wycinaniu trzeba posługiwać się nożem. Stąd pewne syntetyzowanie rysunku, szersze traktowanie, przewaga dużych płaszczyzn. Wszystkie drzeworyty, od początków aż do końca XVIII wieku powstawały w ten sposób i pewna konwencjonalność ilustracyj z tego okresu spowodowana została opornością materjału, znanym wysiłkiem, jakiego należało użyć, przecinając włókna twardego, zwartego drzewa.

Dlatego też wynalezienie metody łatwiejszej spowodowało poniechanie żmudnego procedera i przyczyniło się do szybkiego rozpowszechnienia sposobu nowego. Zastosowano mianowicie klocki twardego drzewa, pilowanego wpoprzek słoju (Thomas Bewick, 1768). Umożliwiło to stosowanie rylca, używanego przedtem wyłącznie do metalu: jedno lekkie pociągnięcie rylca dawało białą linję tam, gdzie dawniej trzeba było dwóch cięć nożem. W ten sposób powstała nowa odmiana techniki graficznej zwana drzeworytem sztorcowym.

W łatwości wykonania kryło się jednak poważne niebezpieczeństwo. Z rąk artystów, drzeworyt przeszedł w ręce rzemieślników, zmechanizował się. Zadaniem jego stała się reprodukcja, znacznie tańsza w wykonaniu od miedziorytu. Poczęto dążyć do osiągnięcia wartości tonalnych, usiłując za pomocą drobniutkich białych kresek i kropek osiągnąć gradację tonów szarych, naśladować prace, powstałe w zupełnie innych warunkach. Ten okres nie jest zbyt odległy, wszyscy pamiętają drzeworyty z „Kłosów" i „Wędrowca" lub dawnych roczników „Tygodnika Ilustrowanego". Zdarzały się prace stojące na wysokim poziomie, najczęściej jednak kopjowano poprostu fotografje, starając się jak najwierniej je odtworzyć.

Szalony rozwój technik ilustracyjnych, jak cynkografja, i.t.d., położył kres drzeworytnictwu rzemieślniczemu, a jednocześnie wyzwolił drzeworyt artystyczny. Szereg artystów, z Francuzem A. Legros na czele, próbuje stworzyć z drzeworytu teren pracy artystycznej per se, zupełnie niezależnej i wyzyskującej w pełni możliwości technicznych materjału. Zwrócono się przedewszystkiem do drzeworytów, wykonywanych za pomocą noża; stopniowo wskrzeszono i drzeworyt sztorcowy. Skutkiem reakcji przeciw przerafinowaniu technicznemu drzeworytów okresu ubiegłego, drzeworyt dzisiejszy jest bardzo syntetyczny. Stąd nieodzowne uproszczenia, nawet pewna brutalność drzeworytu (nowoczesnego może niekiedy razić widza, przyzwyczajonego do wymuskanych drzeworytów dziewiętnastowiecznych). W istocie jednak drzeworyt odzyskał niezależność i swoje własne, odrębne oblicze, przemawiające harmonją czarno-białych kontrastów.

U ARTYSTÓW WILEŃSKICH

Stanisław Horno-Popławski. Portret prof. Tadeusza Bryera (granit) zakupiony do zbiorów państwowych z ostatniej wystawy w Instytucie Propagandy Sztuki (IPS).

HELENA ŁYSAKOWSKA

DNIE I NOCE LENINGRADZKIE

Potężna Newa, niby pasem nieprzerwanym przecinająca miasto, ujęta w wysokie, granitowe brzegi, wiecznie niespokojna, nerwowa przelewa się w dzień gamą intensywnych kolorów, w wieczór zaś przystraja się w mgliste, pastelowe tony. Wysokie, ponure domy, sunące się długim sznurem wzdłuż szerokiego wybrzeża i patrzą zastygłem, kamiennem okiem na pasmo wód płynących z nieustannym, głębokim łoskotem...

Po wybrzeżu błądzą marynarze z dziewczętami o mocno wymalowanych ustach; na szerokich, kamiennych ławach rozsiadają się wygodnie i leniwym chwytem rąk przyciągają ku sobie nieoporne ciała dziewczęce.

W przylegającym do wybrzeża ogrodzie, niby ogromny, groźny cień, wznosi się posąg Pjotra Wielkiego. Gdy na Newę pada zmierzch powolny, sączący się jak osad szarego popiołu — posąg zda się olbrzymieje — rozszerza się — urasta, — i im bardziej niebo zlewa się z wodą, tem mocniej i śmielej wyrywa się ku szczytom najwyższym potężna postać Jeźdźca Miedzianego.

W dnie świąteczne w ogrodach i na placach biją wielkie fontanny; — światło słońca, załamując się w kroplach wody, tworzy wkoło krąg przepięknej kolorowej tęczy. Temu czarodziejskiemu zjawisku przyglądają się małe, blade dzieci, robotnicy uczenie rozprawiający o polityce, którą znają z jednostronnych oświetleń gazet, oraz młode smutne kobiety. Tramwaje przepełnione publicznością, zwisającą nawet na schodkach, pędzą z hukiem i dudnieniem. Kobiety — policjantki, dziwnie niezgrabnie wyglądające w ciężkiem, szarem ubraniu — patetycznie teatralnemi ruchami rąk, przystrojonych w białe rękawiczki, regulują ruch uliczny — Kobiety — dozorczynie w długich, białych fartuchach, z dużemi blaszanemi numerami na piersiach — stoją przy bramach domów z miotłami w rękach i z uśmiechem, tak dziwnie i niesamowicie plączącym się w rysach surowych i twardych, przyglądają się ruchowi ulicznemu. Tłum pędzi, śpieszy i często skupia się w długich kolejkach przy stołówkach i sklepach z żywnością...

* * *

W słoneczne popołudnia tłumy dążą nad morze i do byłych podmiejskich rezydencyj cesarskich. Na „Strielce", przylegającej do morza, na kamienistej, niewygodnej plaży — rozkładają się mnogie ciała, przyodziane w nieskomplikowane, improwizowane kostjumy; huczy przeraźliwie głośnik radjowy i wyją syreny statków. Ogromne, wzorzyste parasole, rozstawione na werandzie restauracyjnej, chowają w cień rozgrzane postacie w rozpiętych bluzach i zsuniętych z czoła czapkach. Tam i spowrotem po szerokiej, rozłożystej Newie płyną małe, śliczne statki, na których tle tak dziwnie i paradoksalnie odcina się brzydko ubrana i hałaśliwa publiczność.

W b. rezydencjach carskich, w ogromnych pałacach Peterhofu, Gatczyny, Dziecięcego Sioła (b. Carskie Sioło) i inn., urządzone są wspaniałe muzea. Pokoje wszystkie zachowane w stanie niemal nietkniętym.

Wycieczki oprowadzają kobiety w czerwonych chustkach na głowie, o surowym, nieprzystępnym wyrazie twarzy. Często jest się świadkiem rażącej ignorancji tych przewodniczek. Z ust ich jednostajnie, patetycznie sypią się frazesy o doskonałości współczesnych rządów w zestawieniu z dawnemi, o okropności czasów dawnych i .td.; gestem wyuczonym wskazują tłoczącej się publiczności jaskrawą ilustrację swych słów w postaci wycinanych z drzewa, potwornie brzydkich chłopów, uginających się pod harapem „uriadnika", nieartystycznych obrazków, przedstawiających w okropnych barwach dawne życie wsi, oraz — jako przeciwstawienie — zbytek i rozpustę miast. W „kącikach antyreligijnych", na tle wysokich, wspaniałych kaplic bizantyjskich można ujrzeć różne curiosa, jak portret b. carowej z następcą tronu w postaci Matki Boskiej i Chrystusa; jakieś wota, oraz karykatury popów i mnichów.

W pałacach odrzna niesłychany przepych wnętrz (prześliczna sala cała z bursztynu w Dziecięcem Siole); drogocenne makaty, obrazy ogromnej wartości, stara broń, wysadzana drogiemi kamieniami, niezliczone kosztowne drobiazgi i stylowe, wspaniałe meble). Ciekawe są w Gatczynie pokoje Mikołaja II, gdzie można ujrzeć niezliczoną ilość fotografij z prywatnego życia cara i jego rodziny.

Jeśli się szczęśliwie uda wydostać z gromady wycieczkowców — ogarnia człowieka dziwny nastrój: przez szerokie, otwarte okna wpada do ogromnych sal, zmatowane gęstą zielenią parku, światło słońca i blademi smugami kładzie się na podłogach wywoskowanych i lśniących, na złotych ramach portretów cesarskich, na kosztownych bibelotach, marmurze, fajansach i porcelanie; gałęzie drzew z cichym, rytmicznym szelestem uderzają o ramy okienne — tajemniczym, szklanym dźwiękiem płynie w powietrzu muzyka starego chińskiego zegara. W wyobraźni migają postacie w pięknych strojach, słyszy się szelest drobnych stóp kobiecych i ocieranie się ciężkich materyj o meble i posągi. Wtem uchylają się drzwi, z hałasem wpada grono wycieczkowców, a wielka postać oprowadzającej kobiety zakreśla dłonią gest wskazujący:

— Oto tutaj, w tej sali — car prowadził tajemne pertraktacje z zagranicą i sprzedawał Rosję.

I drugi gest:

— a tam carowa z Rasputinem wiodła intrygi dworskie.

Oczy słuchaczy rozszerzają się zaciekawieniem.

* * *

Leningrad w nocy jarzy się od świateł — i w nocy robi wrażenie ogromnego pulsującego mocnem życiem miasta.

Na moście cztery ogromne posągi jeźdźców i koni — wydają się symbolicznemi. Każdy z jeźdźców mocną dłonią ujarzmia ogromne końskie ciała. W spienionych pyskach zda się trzeszczą mocne wędzidła — chwila, a porwą je i poniosą.

Zbigniew Folejewski, młody poeta wileński wydał swój pierwszy zbiorek poezyj p. t. **„Dom w Gorcach"** (Wilno, Ludwik Chomiński, 1934). Str. 23, wierszy 13 i słowo wstępne, które napisał p. Kazimierz Czachowski z Krakowa, zaznaczając, że uczynił to na życzenie autora.

Słowo wstępne p. Czachowskiego ośmiesza superlatywami. Obfitość takich terminów, jak: świeżość, wrażliwość, myślowa dojrzałość, zróżniczkowanie, rzetelny talent, rumieniec przeżycia, postawa liryczna, bezpośredniość wrażenia, rozwaga twórcza, prawda wewnętrzna, zastosowanych do poezyj Zbigniewa Folejewskiego, powinnaby przy jego wrażliwości wywołać w nim rumieniec przeżycia. Zbigniew Folejewski powinien zawstydzić się, że zwracał się „z życzeniem" do człowieka, który nie posiada taktu. Zresztą, kto to jest właściwie ten pan Czachowski?

Tygodniowy dodatek literacko - artystyczny „Słowa" p. t. „W Niszy" oraz miesięczny dodatek radjowy „Fala Wileńska" ulegają z dniem 18 marca rb. przekształceniu. Zamiast nich wychodzić będzie przy niedzielnych numerach „Słowa" nowy, zwiększony, ilustrowany dwutygodnik artystyczno - literacko - radjowy pod nazwą

ZAKRĘT

Pierwszy numer „Zakrętu" ukaże się w niedzielę dnia 18 marca, następne co dwa tygodnie. Komitet redakcyjny „Zakrętu" tworzą:

Wanda Dobaczewska, Witold Hulewicz, Tadeusz Łopalewski, inż.-arch. Stefan Narębski i Jerzy Wyszomirski.

JÓZEF BUJNOWSKI

PĘKNIĘTY TOR

Na białych ścianach kamienic, skrętami cofniętych w barok,
motyle świeżego tynku leżą prażone słońcem,
kilkanaście dni twoich szarych
gubi się w skrętach kamienic i ulic, bez końca.
W wioskach czeremch, na torach białego piasku
nie czekałeś pękniętych szyn od towarzysza ręki,
nie patrz z wyrzutem w oczy trwożliwie jasne
czeka na ciebie i na mnie jakiś pęknięty tor.
Wszystko jedno:
wszędzie są ściany i wszędzie wytarty trapez
ulic czołga się piersią w gościnny dziedziniec Wallstreetu
dzisiaj oderwij kartkę i w kilku słowach napisz,
o naszej poezji życia: wycinek brukowej gazety.
Opiewam życie, które jest dziwnem zdarzeniem:
zamknięty w ścianach kamienic i ulic barok —
opiewam życie, pęknięty tor,
kilkanaście dni swoich szarych.

WILNO nie jest kopciuszkiem

Dr. Aleksander Wojtecki z Warszawy, autor monografji p. t. „Piśmiennictwo słowiańskie w świetle wykładów paryskich Adama Mickiewicza" (Warszawa, Bibl. Polska, 1933), nadsyła w odpowiedzi Wandzie Dobaczewskiej następujące uwagi:

Czytając artykuł p. Wandy Dobaczewskiej w numerze 11-tym „W Niszy", odwołujący się do tego hasła filaretów wileńskich, które zawsze posiada doniosłe znaczenie dla narodów na dorobku, można tylko przyklasnąć projektowi zwoływania zjazdów regjonalnych celem omawiania dzielnicowych zagadnień i potrzeb kulturalnych.

Jeżeli jednak chodzi o rolę ziemi wileńskiej w kulturze Rzplitej, to czy aby można zgodzić się na twierdzenie Szanownej autorki i wielu innych rodaków wileńskich, jakoby ziemia ta była traktowana przez inne dzielnice Rzeczypospolitej jak kopciuszek. Jeżeli ten sąd nie polega tylko na nieporozumieniu, to czy nie zachodzi tutaj raczej wypadek zakłopotania tych dzielnic wobec wysiłku kulturalnego i politycznego ziemi wileńskiej w ostatnich stu czterdziestu latach?

Bo oto co nam mówią fakty dziejowe.

Gdy w 1794 r. Rzplita Polska znalazła się w największej potrzebie, gdy zalał ją najazd obcy, któż to wskazał drogę ratunku, kto kierował jej odrodzeniem? Synowie właśnie tej ziemi kresowej.

Tadeusz Kościuszko stanął na czele odradzającego się narodu, a na jego zew Wilno nie pierwsze powstało. Ziemia wileńska przodowała i kierowała tym pierwszym naszym ruchem odrodzeniowym, zakrojonym na miarę nowoczesną, jakiem było powstanie kościuszkowskie.

W następnych dziesiątkach lat Wilno nie wypuszcza kierownictwa z rąk. Rozkwit nauk i oświaty zapewniły tej dzielnicy na długie lata wybitny i trwały udział w twórczości kulturalnej. Ale co pozostanie jej wiekopomną zasługą — to wspaniała szkoła służby obywatelskiej, jaką była działalność filomatów z innych związków młodzieży, z których wyłoniło się jej odrodzenie duchowe — romantyzm Adama Mickiewicza. Mickiewicz jest przecież najgłębszym teoretykiem polskiej i słowiańskiej cywilizacji. On postawił nas dopiero w jednym rzędzie z czołowemi narodami świata cywilizowanego.

Zagadnienia i myśli, które Mickiewicz narzucił polskiej umysłowości, są do dziś dnia i długo pozostaną jej chlebem codziennym i im więcej wgłębiamy się w tego niezłomnego ducha, tem więcej bezcennych wartości z niego wydobywamy. Czy można nazwać kopciuszkiem ziemię, która od stu lat trzyma w okupacji umysły Polaków?

Oto inny syn ziemi wileńskiej, Józef Piłsudski, wziąwszy za hasło swego życia hasło z „Ody do młodości": Gwałt niech się gwałtem odciska! Szablą urzeczywistnił ideały Mickiewicza.

Wilnianie wtoczyli dzieło odrodzenia Rzplitej na tory nowoczesne, wilnianin wydźwignął piśmiennictwo polskie do poziomu pierwszych w świecie, wilnianin wreszcie zdobył wolność Rzplitej i zabezpiecza jej swobodny rozwój.

Oto ten skromny wileński regjonalizm!

Każda inna dzielnica może tylko zazdrościć ziemi wileńskiej tego olbrzymiego wkładu, jakiego dokonała przy tworzeniu nowoczesnej kultury i państwowości polskiej. Nie zwalnia to oczywiście od dalszej pracy, albowiem w życiu narodów cywilizowanych każde zatrzymanie się oznacza coś więcej niż odetchnięcie, — oznacza cofanie się, jak to pięknie Mickiewicz powiedział:

Tak, im kto wyżej stąpił, w większy trud się wprzęga.
I tem się nawet zniża, że wyżej nie sięga.

Wileńska dzielnica ma złote karty w dorobku cywilizacyjnym Rzplitej Polskiej i niewątpliwie nadal będzie je wypełniać równie cennemi wartościami.

Dr. Al. Wójtecki.

Nr. 13 i ostatni dn. 25-II 1934. pod redakcją Jerzego Wyszomirskiego.

TYDZIEŃ AKADEMICKI

Nowy minister Oświaty

W DNIU 22 B. M. P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZWOLNIŁ P. PREMJERA J. JĘDRZEJEWICZA NA JEGO PROŚBĘ ZE STANOWISKA MINISTRA OŚWIATY I MIANOWAŁ MINISTREM OŚWIATY DOTYCHCZASOWEGO WICEMINISTRA SKARBU P. WACŁAWA JĘDRZEJEWICZA.

LUDZIE SŁOŃCA

„A jeśli gdzie zawieszona
Na niebie tęczowa nić
Tę tęczę wiąż na wrzeciona
I wić, i wić i wić..."
Krasiński.

Pamiętam, kiedyś dawno, przeczytałem zdanie pewnego pisarza — „nie lubię ludzi którzy chodzą po zacienionej stronie ulicy. Nie lubię, bo wiem, że ci ludzie boją się słońca. Ci ludzie nie mają słońca w duszy, i... boją się słońca"... Taki był sens tego zdania.

Było to dawno. A jednak zbudzona tem zdaniem myśl do dziś nurtuje w labiryntach mózgu i przebiegając wzdłuż i wszerz życia szuka uzasadnienia. Co dzień obserwuję tych, którzy chodzą po ulicy: jedni w cieniu, unikając starannie słońca, drudzy w słońcu. Patrzałem na nich, starałem się zgłębić ich oczy. I dużo zobaczyłem. Zobaczyłem że biedni chodzą i po jednej i po drugiej stronie ulicy i jeżeli unikają słońca, to dlatego, że w cieniu, może nie jest tak uwidoczniona biedota i zmartwienie. Zobaczyłem, że bogaci czasem przebiegają w cieniu — bo szukają wrażeń. Widziałem w cieniu ludzi zgnębionych, zmartwionych, nieszczęśliwych, którzy w cieniu wolą chować swoje ciemne oczy. Ale nie o tych chcę mówić. Bo widziałem tych, którzy chodzą w cieniu bo nie lubią słońca, bo słońce jest ich wrogiem. Którzy przybierają smutny wyraz twarzy, aby przypodobać się nieszczęśliwym, którzy przywdziewają łachmany aby zbratać się z biednymi, którzy chodzą zgarbieni, aby pokazać że oni też nieszczęśliwi.

I później tam, na skrzyżowaniach dróg, na przystankach, ci ostatni, jakby zdobywając się na nadludzkie wysiłki, chwytają tych, z którymi wędrowali i wiodą ich za sobą — na nowe drogi. Obiecując... obiecując — słońce! I czasem ze słonecznej strony ulicy przechodzą do nich ludzie, wiedzeni bajką słońca. Bo słońce jest życiem i życie jest słońcem.

A człowiek — człowiek jest taką małą istotą pod słońcem i takie krótkie ma dnie i noce w stuleciach. Tak, to wszystko zobaczyłem, wszystko zrozumiałem i i może bezwiednie wyszedłem na środek ulicy — skąd niedaleko — cień i blisko — słońce. I zrozumiałem, że środkiem ulicy musi iść ten, kto kocha słońce — i silnych ludzi w słońcu i słabych ludzi w cieniu. Ten kto chce nadmiar słońca silnych oddać słabym ludziom cienia: musi iść jeżeli ma słońce w duszy, aby zespolić tych i tamtych w jedną potężną brygadę — armję — naród: ludzi słońca. Ludzi którzy niosą Ojczyźnie swojej — chwałę w wiekach, Państwu swemu — herb Mocarstwa, sobie samym — duch, siłę i wolę Mocarza!

Zrozumiałem i wstąpiłem do „Myśli Mocarstwowej", tej gwardji ludzi słońca naszego Państwa. Bo słuchajcie wy wszyscy, którzy słyszycie, wy wszyscy, którzy macie ręce opuszczone, wy wszyscy, którzy macie wzrok przygaszony. Historja ludzkości pożera już w przestrzeni 20 wiek. 20 stuleci doświadczeń mnóstwa pokoleń, zmagań człowieka z twardym losem, jego wzniesień, upadków. Powiewały już nad ludzkością sztandary wolności i równości — i jeśli chcecie zobaczyć co one przyniosły ludziom — spójrzcie uważnie na Wschód.

Powiewały sztandary Victorji i grały fanfary do boju w imię zbawienia ludzkości, i przypomnijcie chociażby lata 1914 — 1920. A więc wszystko zawiodło tego człowieka — który chce żyć, pracować, tworzyć w imię Boga i kochanego narodu swego. I jedno tylko przykazanie pozostało z wielkich doświadczeń dziejowych. Tylko ten człowiek jest i będzie szczęśliwy, kto należy do szczęśliwego narodu. Tylko ten naród jest wielki, który składa się z ludzi słońca. Tylko ten naród jest szczęśliwy, który potrafi zrozumieć, że ponad wszystko trzeba ukochać Państwo, stworzyć silne Państwo — Państwo Mocarstwowe. Bo tylko Państwo i takie Państwo pozwoli człowiekowi żyć całą pełnią życia, tylko takie Państwo da spokój, ład i szczęście.

Otóż zrozumieli to ludzie „Myśli Mocarstwowej, którzy w imię Wielkiego Państwa, Państwa o stanowisku Mocarstwowem w świecie przechodzą do porządku dziennego nad walkami klasowemi, religijnemi, narodowościowemi, które głoszą ci ludzie z cieniu. Ci ludzie — którzy są nie od Boga. I nie od Prawdy. I nie od słońca.

Ludzie z „Myśli Mocarstwowej" sięgnęli po tę nić tęczową, która zwisa z nieba historji i życia Narodu Polskiego i będą wić tęczę szczęścia dla Państwa swego i wszystkich jego obywateli. Bo ci ludzie, lepiej powiem my — wierzymy i wiemy — że chcieć, to znaczy móc. Móc — to znaczy zrobić. My idziemy w życie ze słońcem w duszy i w naszych rękach. My nie boimy się niebezpiecznych dróg, ciemnych — nocy —, bo my zawsze, ponadwszystko miłujemy słońce — a słońce słuchajcie — nie zginie! A jeśli zginie — zginiecie i wy! Czy rozumiecie? Więc zrozumcie wszystko i oszczędźcie nam trudu walki, bo my wolimy pracować i tworzyć, ale przedtem musimy wywalczyć ład i spokój.

Nie, dziś tojutro zwyciężymy. Ludzie słońca nie mogą nie zwyciężyć. Ludzie słońca nie mogą pozostać w odosobnieniu wśród tych którym oni niosą słońce. Ludzie słońca nie mogą cofać się. Czy słońce cofa się? Cofa się przed słotą jesieni, przed białą ręką śmierci Stycznia? Nie — kroczy naprzód — bo musi zdobyć Wiosnę! Zdobyć i dać ludziom!

A „Myśl Mocarstwowa" to nasze słońce na ziemi. I czy nie chcecie Wiosny? B. Kozza.

Mocarstwowy duch ofensywy a chrystjanizm

W założeniach ideologji mocarstwowej istnieją momenty siły, karności i bojowości, momenty imperjalizmu, ekspansji i militaryzmu. Przez ideę mocarstwową, przez dusze mocarstwowców i tryb życia organizacyjnego przewija się duch ofenzywy.

A równocześnie nasze założenia ideologiczne oparte są na etyce chrześcijańskiej, na programie społeczno - gospodarczo - ustrojowym solidarystycznym w myśl nauk głębokiego myśliciela, jakim był św. Tomasz z Akwinu oraz według wskazań dobrego pasterza i nauczyciela papieża Leona XIII i jego Encykliki „Rerum novarum".

Jakżeż te dwa stanowiska pogodzić, zapyta się ktoś patrzący z boku, rozpatrujący nasz system ideowy w podziwie nad łączeniem imperjalistycznej ofenzywy ducha z pokorą chrześcijańską, militaryzmu z miłością bliźniego itp.

A jednak ruch mocarstwowy w ideologji i taktyce swojej godzi te pozorne sprzeczności.

Jeżeli nawet te wyżej cytowane elementy są wobec siebie tezą i antytezą, to pamiętać trzeba, że ruch mocarstwowy jest syntezą.

Nasza naczelna zasada światopoglądowa: „Braterstwo" — to synteza Wolności i Równości.

„Nie opowiadamy się ani po stronie świata pracy, ani po stronie świata kapitału" (słowa z naszej deklaracji ideowej), lecz chcemy, ażeby fachowa, zawodowa inteligencja, czy to w formie Trybunałów Pracy, czy to w formie ekspertów państwowych, sądziła spory między kapitałem a pracą z nadrzędnego, państwowego punktu widzenia: z punktu widzenia całości interesów moralnych i materjalnych wszystkich obywateli Polski.

Dalej solidaryzm, jak twierdzą uczeni i jak my sami to rozumiemy i odczuwamy, jest syntezą najlepszych elementów liberalizmu i socjalizmu.

Nasz „indywidualizm zorganizowany" i nasze postulaty dotyczące rozszerzenia ruchu spółdzielczego stanowią również syntezę: Syntezę godzącą sprzeczności poglądów jednostki i zbiorowości.

Tak samo pojęcia nasze i nasze podejścia praktyczne i rozwiązania wszelkich spraw są również syntezą chrześcijańskiej miłości bliźniego i ducha ofenzywy.

Przykładem zresztą jest dla nas jedna z najstarszych organizacyj na świecie, a mianowicie Kościół katolicki.

Kościół katolicki głoszący zasadę pokory nazywa równocześnie ludzkość na ziemi Kościołem wojującym.

„Bojowaniem jest życie człowieka na ziemi".

Być może, że Kościół widzi dwoistość temperamentów ludzkich i dlatego sam stanowi ich syntezę. Równocześnie widzimy klasztory, zakony kontemplacyjne i żebrzące, mnichów odciętych od świata doczesnych walk i kłopotów i pokus, a równocześnie widzimy księży świeckich, walczących w jednych szeregach, razem z nami przeciwko pokusom i złu, walczących z ambon i konfesjonałów, w prasie i rozmowach w życiu codziennem. Kościół święty walczy, bojownicy jego są w ciągłej ofenzywie, dążąc do zapanowania miłości bliźniego nad światem, będącym „jedną owczarnią z jednym na czele Pasterzem".

Zatem i my, mocarstwowcy, musimy iść w życie przebojem, ażeby wywalczyć Polskę — Mocarstwo, która zaszczepi w świecie ginących kultur romańskich i germańskich słowiańską ideę Braterstwa.

Zygmunt Konderski.

SERCA ZA KORDONEM

Pakt o nieagresji z Rosją sowiecką został zawarty. Różne są jego konsekwencje i różne następstwa. Najważniejsze, że dokonała się zmiana w ustosunkowaniu społeczeństwa polskiego do ZSSR. Dotychczasowe bezwzględnie negatywne, nieprzychylne, często wręcz wrogie nastawienie znikło, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ustępując miejsca bardziej przychylnym, przyjaznym, a nawet entuzjastycznym zapatrywaniom. Poprawa i pogłębienie dotychczas dość luźnych i niepewnych stosunków politycznych, przytem na okres dłuższy czasu, dalej poszerzenie szczupłych poprzednio obrotów gospodarczych z Sowietami, wreszcie bezsprzeczne zmniejszenie nasilenia wrogiej propagandy komunistycznej nieaktualnej chwilowo ze względów politycznych — oto główne powody, zasadnicze przesłanki tej nagłej ewolucji, a raczej rewolucji poglądów.

Fakt faktem, że po zawarciu paktu o nieagresji w wielu pismach wszelkich kierunków pojawiły się wprost entuzjastyczne artykuły pełne zachwytów dla bolszewickich stosunków, kultury, sztuki, przemysłu i t.p. Społeczeństwo polskie zaczęło mocno, gorąco entuzjazmować się wschodnim sąsiadem, nawet zbyt mocno, zbyt gorąco. Spodziewano się po układzie z Rosją wielu korzyści, a tymczasem ze zbytnią gorliwością i zapałem komplimentowano świeżo pozyskanego przyjaciela na lat kilka. Część prasy polskiej, szczególnie prasa kresowa uderzyła na alarm, chcąc przestrzec opinję publiczną przed robieniem złudnych iluzyj co do wartości układu z Rosją. Wskazano na szkodliwość nienaturalnego entuzjazmu, na niebezpieczeństwo „zapatrzenia" się na wschodnie wzory i ciągle rosnące chęci przeszczepienia na nienadający się na to grunt polski. Pisało się wiele; pisało dużo, długo i szeroko.

Nas, kresowców, młodych kresowców sprawa ta winna więcej obchodzić i bardziej interesować. Decyduje o tem już sama bliskość granicy, ale są również i inne względy.

Fatalny pokój ryski odciął od Polski dużą połać ziemi polskiej, ziemi będącej od lat w rękach, w zarządzie i użytkowaniu polskiem. Nie chodzi nam o samą ziemię, nie chodzi o majątki, których my młodzi, może za bardzo nielicznemi wyjątkami nie posiadaliśmy i nie posiadamy. Ale wraz z ziemią, tam za kordonem, zostało miljon Polaków, miljon serc ludzkich, bijących po polsku, czujących tak, jak my tu w Polsce. Są to dobrzy, szczerzy Polacy są to ci, którzy przez długie lata ciężkiej niewoli polskość na kresach utrzymywali, ducha narodowego krzepili i wolność naszą przygotowali. Po powstaniu Państwa Polskiego, błąd polityczny kilku mężów stanu nie pozwolił im znaleźć się w granicach niepodległego Państwa, nie dopuścił ich do udziału w nagrodzie, która sprawiedliwie im się należała. Dziś ten miljon Polaków został za kordonem, oddzielony od nas wąskiem pasmem granicznem, oddalony nieraz tylko o miedzę. I ten miljon Polaków żyje w nędzy materjalnej i cierpi stokroć gorszą od niej, nędzę moralną. Pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką dotychczasowy smutny stan rzeczy utrzymuje, obecne status quo sankcjonuje. Jest to olbrzymie poświęcenie ze strony Państwa Polskiego, dokonane kosztem wielu jego duchowych obywateli. Lecz poświęcenie to było koniecznością, było potrzebą polityczną bezwzględnie wymagającą zaspokojenia.

Układ z Sowietami jest wyrazem stanowczej naszej obrony przeciwko obcej ingerencji w nasze wewnętrzne stosunki — i to jest jego wielka, na dziś i główną wartość. Ale my, młodzi, co chcemy i zbudujemy Polskę silną i potężną, Polskę - Mocarstwo, musimy pamiętać o tem poświęceniu, które dziś czyni za nas starsze pokolenie. Polska — Mocarstwo musi umieć zapewnić wszystkim swoim obywatelom, obywatelom z prawa i z ducha, swobodę i wolność rozwoju kulturalnego i duchowego. I dlatego musimy pamiętać, że tam za kordonem bije miljon serc polskich, w nędzy i niewoli ducha wegetuje miljon dobrych Polaków. Przetrwali oni 150 lat niewoli, trwać będą i nadal, nie dadzą zniszczyć w sobie ducha mocnego i zahartowanego w walce o swe prawa i swobody. O tem musimy pamiętać. Dobrze pamiętać. I, w każdym razie, my, młodzi, my, mocarstwowcy, pamiętamy.

Witold Krasowski

Przegląd prasy akademickiej

O życiu politycznem młodzieży akademickiej pisze „Dekada" w artykule p. t. „Nieporozumienie".

Czytamy ciekawe uwagi tego pisma o tem, jak się to życie powinno ułożyć!

Życie polityczne społeczeństwa akademickiego winniśmy traktować, jako pewnego rodzaju szkołę obywatelską młodej generacji. Wychodząc z tego założenia zrozumiemy również, że w tej szkole obywatelskiej jednostce muszą być dane zupełnie inne, o wiele szersze ramy rozwojowe, niż może je dać swoim obywatelom Państwo, pochłonięte wypełnianiem ciężkich zadań chwili bieżącej. Ustawa o ustroju szkół akademickich, zmieniając dotychczasowy ustrój w tym sensie, żeby dać udział we władzy nietylko organizacji liczebnie najsilniejszej, lecz również proporcjonalnie wszystkim innym ugrupowaniom, działającym na terenie akademickim — stanowi właśnie wyraz tej potrzeby, która wynika bezpośrednio z warunków racji bytu społeczeństwa akademickiego.

I dalej.

Stan dotychczasowy, oddający kierownictwo społeczeństwem akademickiem w ręce jednego tylko tego społeczeństwa odłamu — był tem samem sprzeczny z racją bytu tej szkoły obywatelskiej, jaką powinno być z istoty swej życie polityczne. Odłam młodzieży akademickiej był wówczas odsunięty od kierownictwa sprawami ogółu i tem samem od możliwości uzyskania polityczno - obywatelskiego wyrobienia.

Te właśnie dodatnie, momenty nowej ustawy o szkołach akademickich, niejednokrotnie podnosiliśmy.

W życiu politycznem i społecznem Rzeczypospolitej Akademickiej, wszyscy jej obywatele muszą brać udział. I w Zarządzie Bratniej Pomocy wszystkie odłamy młodzieży winny być reprezentowane. To jest cel i sens nowej ustawy.

Jak ją oceni wileńska młodzież akademicka, wykażą zbliżające się wybory do Bratniaka. Zobaczymy.

W ostatnim numerze lwowskiego „Zrywu" (organ Legjonu Młodych), znajdujemy artykuł p. t. „Państwo Społeczne".

Jest on znamienny, nie tyle ze względu na swą treść, co na metodę rozprawiania się z przeciwnikiem.

Czytamy bowiem.

Stąd też na kanwie prac czy to bezkompromisowych radykałów, czy nawet konserwatystów znajduje się jedna i ta sama myśl — szukania lepszych form organizacyjnych dla nowego państwa.

Zupełnie słusznie.

Co jednak czytamy dalej po tak kategorycznem twierdzeniu:

Trzeba tylko zejść z wyżyn abstrakcyjnych na twardy grunt rzeczywistości, aby wyczuć puls życia społecznego, a nie trzymać się jak to czynią różne „Bunty młodych", różni Al. Bocheńscy, którzy nauczyli się tylko, że majątek narodowy Polski wynosi 120 miljardów złotych, starych wzorów, które przecież w praktyce już zbankrutowały.

Więc jak ostatecznie?

Czy „szukanie lepszych form organizacyjnych" czy „trzymanie się starych wzorów"? A może autor poprostu nie czytał ani „Buntu Młodych" ani Al. Bocheńskiego?

Tylko skąd tedy poprzednie twierdzenie?

Nie, lwowski legjonisto, nie schodźcie lepiej „z wyżyn abstrakcyjnych na szary grunt rzeczywistości". **Obserwator.**

Mocarstwowcy przy pracy społecznej

Wszelkiego rodzaju i odcieni akademickie organizacje lewicowe wiele mówią i piszą o swym „radykalizmie", o walce klas i obronie gnębionego świata pracy. Nie powołani przez nikogo sami mianują się opiekunami proletarjatu przedewszystkiem akademickiego i tworzą „bloki niezamożnej młodzieży", mające jakoby walczyć o jej potrzeby i interesa. Z tego powodu robią dużo krzyku i hałasu.

Ale co w rzeczywistości, nie w słowach, lecz w czynach robią, ci kondotjerzy uciskanego proletarjatu dla tych rzesz niezamożnych akademików? Organizują wiece i zebrania, wydają pisma i ulotki (nie wiadomo, za czyje pieniądze), w których straszliwie objeżdżają „konserwę" i wszelkiego pokroju „rozpasionych na krwawicy proletarjatu burżujów". Zapowiadają ciągle przyszłe, zwykle krwawe, zwycięstwo świata pracy, o które i oni, bohaterowie, we własnych oczach, walczą. Pozatem urządzają demonstracje i awantury w mensie, itp. I to już wszystko. Nic konkretnego, nic naprawdę pożytecznego dla tych, których obrońcami mienią się.

Myśl Mocarstwowa jest organizacją prawicową. Myśl Mocarstwowa jest przez czerwonych obrońców proletarjatu najbardziej zwalczana i znienawidzona. Mocarstwowcy nigdy nie mówili i nie pisali o radykalizmie, występowali zawsze przeciwko walce klas i rozbijaniu jedności socjalnej społeczeństwa polskiego. Mocarstwowcy nigdy nie nazywali się obrońcami niezamożnej młodzieży, a w oczach swoich „zarumienionych" przeciwników uchodzili i uchodzą za tych, co ucisk proletarjatu chcą utrwalić, umocnić i zwiększyć. I oto ta sama Myśl Mocarstwowa okazuje się najwięcej robi dla niezamożnych, najbardziej stara się im dopomóc i ulżyć ich ciężkiemu losowi. Nie tracimy czasu na awantury w mensie, na wściekłe wykrzykiwanie: „precz z burżuazją!", ani absurdalne i naiwne, jeżeli nie głupie: „chcemy darmowych obiadów", „chcemy darmowych skryptów" i t. p. Zamiast tego pokazujemy realne wyniki naszej pracy. Niech szeroka opinja akademicka osądzi, co jest korzystniejsze dla tych, którzy o chłodzie i głodzie nauki pobierać muszą.

I zbiórka na bezrobotnych Zawiercia.

W lipcu roku ubiegłego po odbyciu, jak co roku obozu ideowego, grupa 7 mocarstwowców pojechała do Zagłębia Dąbrowskiego, by zbliska zapoznać się z kryzysem i zobaczyć szaloną nędzę robotnika polskiego, o której tyle się pisze. Wybraliśmy Zagłębie, bo za tem przemawiały różne okoliczności, przedewszystkiem to, że to mogliśmy się najtaniej urządzić. Po powrocie z wycieczki bynajmniej nie krajoznawczej, uczestnicy jej, każdy w swoim okręgu, w szeregu referatach opowiadali o nędzy i biedzie, jaka istnieje w Zagłębiu. Z Wilna był kol. Krasowski. Pod wpływem jego referatów powstała myśl urządzenia zbiórki na rzecz bezrobotnych najtragiczniejszego miasta Polski — Zawiercia. Zbiórką kierowała kol. Bucewiczówna. Zbierano datki w naturze: stare ubrania, bieliznę, palta itp. Zebrano tego wiele (posiadamy szczegółowe wykazy). Dowodem niech będzie to, że samo wysłanie paczki koleją do Zawiercia kosztowało 10 zł. 80 gr. Potrzebną na to sumę również zebrano, przeważnie z ofiar członków organizacji. Poniżej zamieszczamy odpis listu, który otrzymała kol. Bucewiczówna, kierowniczka zbiórki od ZPOK w Zawierciu, na adres którego paczka została wysłana.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet
Oddział w Zawierciu
L. dz. 89/33.

Zawiercie dnia, 15 grudnia 1933 roku.

Wielce Szanowna Pani

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu składa Szanownej Pani serdeczne podziękowanie za przesłaną odzież dla najbiedniejszych miasta Zawiercia. Jak Pani wiadomo, wśród miejscowej bezrobotnej ludności panuje taka nędza, że nie wystarcza ofiarności zawierciego społeczeństwa na zaspokojenie najprymitywniejszych jej potrzeb. Najwięcej odbija się bieda na dzieciach, któremi nasz związek specjalnie się opiekuje, dożywiając 900 dzieci. O ileby Szanowna Pani mogła wśród tamtejszego społeczeństwa zebrać pewne ofiary na dożywianie — to polecamy Jej pamięci nasze biedne i głodne zawierckie dzieci.

Z głębokiem poważaniem **H. Jakliczowa**

II zbiórka na bezrobotnych Zawiercia.

Dodatni wynik pierwszej zbiórki zachęcił nas do urządzenia drugiej skolei, tym razem tylko pieniężnej. Zbiórka ta obecnie została ukończona. Zebrano sumę 21 zł. 50 gr., którą w najbliższym czasie przesyłamy do Zawiercia.

FUNDACJA MYŚLI MOCARSTWOWEJ W KOLE PRAWNIKÓW

Ciężka sytuacja młodzieży akademickiej zwróciła naszą uwagę dawno. Dobre rezultaty poprzednich zbiórek na bezrobotnych Zagłębia zachęciły nas do urządzenia zbiórki na rzecz niezamożnej młodzieży akademickiej. I oto w dn. 21 lutego grupa kilkudziesięciu mocarstwowców wyruszyła na ulicę Mickiewicza urządzając zbiórkę po sklepach i kawiarniach. Do sklepów wchodzono grupami, blokowano sklep spokojnie, bez hałasu i bicia szyb; właściciel, widząc, że tamuje to ruch, wstrzymuje klientelę, dawał odrazu pieniądze. Wówczas opuszczano sklep spokojnie. Zresztą przez całą „wyprawę" nie trzeba było blokować żadnego sklepu. Wszyscy dawali chętnie, bez złości i niezadowolenia. Zdarzyło się nawet kilkakrotnie, że gdyśmy weszli, właściciela nie było, subjekci nie dać nie mogli, wtedy nas proszono, żeby przyjść za chwilę, a gdyśmy nie przychodzili — doganiano nas na ulicy i pieniądze wręczano. Prosiliśmy niewiele, ile kto może, złoty, dwa,, 50 gr., ile kogo stać. Mimo to wiele firm dawało większe sumy. Poniżej zamieszczamy wykaz firm, które wpisały się na listę składek. Zaznaczamy jednak, że nie są to wszystkie. Pozatem zbiórka objęła publiczność, znajdującą się w cukierniach.

Zebraliśmy ogółem 92 złote 97 groszy (patrz niżej protokuł otwarcia puszki z pieniędzmi). Pieniądze te zostały doręczone JM. Rektorowi do dyspozycji. W dn. 23 bm. kol. kol. Konderski Zygmunt (Inspektor Główny M. M.) i Krasowski Witold (Inspektor Okręgu Wileńskiego M. M.) doręczyli JM. Rektorowi zebraną sumę z prośbą o przekazanie jej Kołu Prawników na pomoce naukowe dla niezamożnych akademików. JM. Rektor przychylił się do tego życzenia. Prezydjum Koła Prawników, po porozumieniu z prezydjum Okręgu M. M. postanowiło stworzyć w Kole fundację imienia Myśli Mocarstwowej, a przeznaczoną na wypożyczalnię skryptów dla najuboższych kolegów (skrypty mają być wypożyczane (na cały rok).

Oto rezultaty pracy mocarstwowców. Czyny, nie słowa!

Wykaz firm które złożyły ofiary na rzecz niezamożnej młodzieży w zbiórce urządzonej przez „Myśl Mocarstwową"

Firma Prużan — 2 zł., Balińskich — 20 gr. Rymkiewicz 2 zł., Dutkiewicz 5 zł., Charytonowicz 2 zł., Gabethner i Wolff 2 zł., Borkowski 3 zł., W. Kowalski — 50 gr., K. Sztrall 5 zł., Binuńska 1.50 gr., Paryżanka 1 zł., Podzelwer 1.50 gr., Kazimierski 2 zł., Maguń 1 zł., Mural 3 zł., Żuk — 50 gr., Rudnicki — 3 zł., B. Sztrall 5 zł., Arx 1.50 gr.

Protokuł

otwarcia puszki z pieniędzmi zebranemi w czasie zbiórki w lokalach zamkniętych przy ul. Mickiewicza urządzonej w dniu 21 lutego 1934 roku przez Myśl Mocarstwową

Okręg Wileński Myśli Mocarstwowej Związku Młodzieży Państwowej w dniu 21 lutego 1934 r. urządził zbiórkę w lokalach zamkniętych przy ul. Mickiewicza na pomoc doraźną dla niezamożnej młodzieży akademickiej. Po zbiórce dokonano otwarcia puszki z pieniędzmi w lokalu Redakcji „Słowa" (Zamkowa 2) o godz. 21 w obecności następujących osób: 1) Konderski Zygmunt Inspektor Główny Myśli Mocarstwowej, 2) Krasowski Witold Inspektor Okręgu Wileńskiego Myśli Mocarstwowej, 3) Mazowiecki Tadeusz V.-Prezes Grupy Uczelnianej USB, 4) Kostkowski Ryszard Prezes Grupy Uczelnianej INHG, 5) Pustułka Jan V.-Prezes Grupy Uczelnianej INHG, 6) Szychowski Konstanty Kierownik Referatu Prasowego Okręgu, 7) Bryczek Lucjan Kierownik Referatu Prasowego, 8) Słonicz - Słoński Franciszek Wojewoda Corpus Grunvaldia - Vilnensis, 9) Krynicki Ali - Bey Członek Zarządu, 10) Syrewicz Konstanty Sekretarz Redakcji „Słowa". W puszce znaleziono: po 5 zł. — 4 sztuki, po 2 zł. — 6 sztuk, po 1 zł. — 20 sztuk, po 50 gr. — 48 sztuk, po 20 gr. 50 szt. po 10 gr. — 55 sztuk, po 50 gr. — 27 szt. po 2 gr. — 5 szt., po 1 gr. — 2 szt.

Ogólna suma zebranych pieniędzy zgodnie z powyższym wykazem pojedyńczych monet wynosi 92 zł. 97 gr. (dziewięćdziesiąt dwa złote 97 gr.). W załączeniu Liż 9fe.shrdlu-te 97 gr.).

W załączeniu lista niektórych ofiarodawców.

Wilno, dnia 21 lute[illegible]934 r. godz. 21
Redakcja „Słowa".

Następują podpisy.

Nr. 174/Rach. Wilno dnia 23/II 1934 r.

KASA KWESTURY
Uniwersytetu Stefana Batorego

przyjęła od Myśl. Moc. Zw. Młod. Państw. tytułem do dyspozycji J. M. Rektora zł. 92.97 (wyraźnie) złotych dziewięćdziesiąt dwa gr. 97. i zapisze na R-k Im. dotacyj (różne).

Rachmistrz
(podpis i pieczęć)

KIEROWNICTWO REDAKCJI:
Kol. Witold Krasowski.

URYWKI

Dużo jest ciekawych kawałów ze zbiórki mocarstwowców na rzecz niezamożnych kolegów. Endekom się to nie podobało. Podobno nietakt. „Dziennik Wileński", pomimo wyraźnie poprzednio umieszczonej notatki w „Słowie" pomimo faktu, że pieniądze zebrane (100 zł.) zostały złożone na ręce J. M. Rektora U. S. B., który je przeznaczył na zakup skryptów dla niezamożnych, **skłamał**, pisząc, „ofiary na rzecz niezamożnej młodzieży **zrzeszonej w „Myśli Mocarstwowej"**. Nie dziwi nas to kłamstwo „Dziennika Wileńskiego", natomiast dziwi obłudne oburzenie endeckie na „gwałtowność" mocarstwowców. Mocarstwowcy szyb nie bili.

Oburza też endeków to, że za pośrednika nie wzięliśmy „Bratniej Pomocy". Chcieliśmy jednak zebrać dosyć dużo, nie chcieliśmy mieć nic wspólnego z pewnemi tradycjami.

Dowiedźcie się też, panowie od obstrukcji, że ludzie nie byli znów tak niechętni. Że u Rudnickiego obrażali się, kiedy nie podchodzono do jakiegoś stolika, a pan Kazimierski, ten sam pan Kazimierski, któremu w czasie rozruchów endecy szyby potłukli... przez pomyłkę, przyjął nas bardzo serdecznie.

* * *

Istnieje w Wilnie lewica akademicka, złożona z różnych mniej lub więcej niewymarzających z żydków, z różnych mniej lub więcej bogatszych „zdeklasowanych inteligentów".

Oni też oburzyli się na Myśl Mocarstwową bo, co oni ględzą, robi.

Gdybyście panowie, zamiast snobować i grafomanić naprawdę wzięli się do pracy społecznej, to byłoby na świecie mało pożytku i dużo kiepskich pracowników. Lepiej gadajcie, towarzysze, gadajcie. To nas rozwesela.

Takiemu koledze Raabemu zrobiło się nagle mądrze. Był to kapitalny i wyjątkowy przypadek. Korzystając z okazji postanowił serdecznie objechać mocarstwowców. Mówił dużo i nawet dowcipnie. Śmieli się żydkowie na widowni, śmiał się podobno on sam. Potem nagle wszyscy umilkli. Że ktoś potem dowcipkując o religji zdobywał się na ordynarny cynizm, to doprawdy lewicowcowi można wybaczyć: przebudowuje ustrój.

* * *

Że to nie zrobiono żadnego obchodu, ani akademji, że to nie napisano jak należy artykułu wstępnego o tem, więc ja, który obok złośliwości czasem rzeczy miłe wymyślam, muszę i tu zabrać głos i serdecznie pożegnać kol. Renię Bucewiczównę, która wyjeżdża z Wilna na studja do Warszawy. Kol. Renia zostawia po sobie dużo sympatycznych wspomnień jako skarbniczka okręgu wileńskiego Myśli Mocarstwowej.

Dokazała wielu nadzwyczajnych rzeczy jak np. ta, że zapłaciłem składkę i ja, że sprzedawała „Bunt Młodych" nawet najmniej czytającym endekom. Dowidzenia. **Ch.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
„Pod białym koniem"
ceny propagandowe
„DZIDZI"
zniżki ważne

KRONIKA

— **Kurs Kandydacki** IV wykład kursu kandydackiego odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 19 w lokalu organizacji. Temat: Kwestja żydowska w Polsce. Refer. kol. Szychowski Konstanty. V wykład kursu kandydackiego odbędzie się w piątek dn. 2 marca o godz. 19 w lokalu organizacji. Temat: Myśl Mocarstwowa, taktyka i zasady postępowania. Referent kol. Krasowski Witold, inspektor okręgu.

Sprostowanie kłamstwa „Dziennika Wileńskiego"

W Dzienniku Wileńskim z dnia 24 lutego 1934 r. (Nr. 53) ukazał się artykuł p. t. „Jak Myśl Mocarstwowa zbiera ofiary od społeczeństwa wileńskiego". Z artykułem tym jak i wogóle z „Dziennikiem Wileńskim" polemizować nie chcemy, uważając to za niegodne siebie. Jednak w pierwszym ustępie tego artykułu znajduje się zdanie następujące:

W środę wieczorem większe cukiernie i restauracje naszego miasta odwiedzała grupa młodzieży akademickiej, złożona z kilkudziesięciu osób, zbierając w wspomnianych lokalach ofiary na rzecz młodzieży niezamożnej zrzeszonej w „Myśli Mocarstwowej".

Stwierdzamy, że jest to kłamstwo, gdyż zbiórka była urządzona nie na rzecz niezamożnych członków organizacji, lecz przez Myśl Mocarstwową na rzecz ogółu niezamożnej młodzieży akademickiej, a zebrane sumy oddano do dyspozycji J. M. Rektora U. S. B.

Myśl Mocarstwowa
Związek Młodzieży Państwowej
Okręg Wileński

Projekt nowych reform Uniwersyteckich

W Warszawie obradowała konferencja delegatów towarzystw kultury akademickiej i sekcyj profesorskich „Zrębu" przy udziale 77 osób, w obecności premjera Jędrzejewicza i wiceministra Zongołłowicza.

Porządek dzienny obrad obejmował: 1) sprawę powołania do życia najwyższego ciała naukowego, a to na podstawie referatu prof. J. Kleina ze Lwowa, p. t. „Najwyższa Rada Naukowa" i koreferatu prof. Walka - Czarneckiego z Warszawy p. t. „Projekt statutu Instytutu polskiego" oraz 2) referat prof. Czernego ze Lwowa p. t. Ogólne problemy reformy studjów wyższych w Polsce".

Po dłuższej dyskusji w pierwszej sprawie konferencja zajęła stanowisko, że dzisiejszy stan organizacji nauki nie odpowiada potrzebom nauki i należy zdobyć się na przeprowadzenie zasadniczej reformy. Pierwszym środkiem do realizacji tego celu winno być powołanie instytucji naukowej, o zadaniach głównie organizacyjnych.

Na podstawie referatu prof. Czernego ze Lwowa i przeprowadzonej dyskusji konferencja uznała potrzebę: 1) ogólnej reformy organizacji studjów akademickich przy zachowaniu indywidualności poszczególnych wydziałów 2) poddania rewizji stosunku wzajemnego nauczania zawodowego i naukowego, a w związku z tem programu materjału i metody nauczania oraz systemu organizacji egzaminów, 3) zwiększenie liczby instytutów badawczych, oraz uwzględnienia regjonalizacji i specjalizacji w poszczególnych ośrodkach, 4) racjonalnej repartycji studjujących pomiędzy uczelniami.

Zjazd powierza prezydjum zwołanie fachowych komisyj dla opracowania projektu reformy dla poszczególnych dziedzin.

Stypendja w roku 33—34

Z wyjaśnień Ministerstwa WR i OP wynika, że liczba stypendjów państwowych szkół akademickich płatnych w kwocie po 1200 zł. rocznie (w 10 ratach od października do lipca) wyniesie w roku akad. 1933 — 34 — 1151 na globalną sumę 1,381.200 zł. Dla porównania przytaczamy tu liczbę tych samych stypendjów w roku akad. 1932/33, która wynosiła 1,122 na sumę 1,347.000 zł. Różnica pomiędzy ilością stypendjów przyznanych w roku bieżącym, a ubiegłym, — wydaje się stosunkowo niewielka, ale biorąc pod uwagę ogólne zestawienie ilości studentów, która w roku bieżącym znacznie się zmniejszyła, widzimy, że ilość przyznanych w tym roku stypendjów wzrosła w stosunku odwrotnie proporcjonalnym.

Wobec wyniku powyższego zestawienia widzimy, że stosunek procentowy w r. akad. 1932/33 wynosił 2,36, w roku zaś bieżącym 2,68. Pozatem liczba osób, które w tym roku korzystają z państwowego funduszu stypendjalnego wzrosła jeszcze i dlatego, że w roku bieżącym zastosowano znaczną ilość pół-stypendjów (600 - złotowych). i pożyczek (300 złotowych), tak więc w roku bieżącym skorzysta ze stypendjów w państwowych szkołach akademickich około 3000 osób.

W terenie i na torach

Wilno 26-II 1934 r.

Dobiegając wczoraj o międzynarodowych zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Tatr, które odbędą się 3 i 4 marca na Strbskiem Jeziorze w Czechosłowacji, dalszy tej waniance tytuł **„Nareszcie nasi zawodnicy zmierzą się z ekstraklasą Europy"**.

Najlepszymi tak dlatego, ponieważ w jeździe szybkiej w tych zawodach we zną udział łyżwiarze austrjacey Siepl i Wazulek, z których szczególnie pierwszy okazał się jednem z najlepszych szybkobiegaczem na lodzie i po raz pierwszy od lat poważnie zagroził hegemonji państw północnych na tem polu.

Tymczasem słyny ze złośliwości dziennik drukarski zmienił nam tytuł, ktoby wczoraj brzmiał: „Narcyzie nasi zawodnicy **zmienią się** w ekstraklasę Europy". Takiego baedzenia nie mogliśmy wypowiedzieć nawet żartem, gdyż byłby to niemądry żart. Czasy naszego mistrza Kalbarczyka, jak i najlepszego po nim Dobrzyńskiego są o wiele gorsze od poziomu tej właśnie ekstraklasy, z którą mają się zmierzyć. Natomiast fakt, że Polacy spotkają się w walce z doskonałymi łyżwiarzami Europy, po raz pierwszy, sprawi niewątpliwie, że niejednego się od nich nauczą.

Zawody o mistrzostwo świata w jeździe figurowej parami zakończyły się wprawdzie w piątek, ale wyniki obliczeń ogłoszono dopiero w sobotę.

Polska para Bilorówna — Kowalski upiasowała się —jak to było do przewidzenia — **na czwartem miejscu.** Mistrzostwo świata zdobyli Węgrzy Rotter — Szolas, drugie miejsce Austrjacy Papez — Zwack, trzecie Niemcy Herber — Baier.

Międzynarodowy turniej panów w jeździe figurowej zakończył się zwycięstwem Finlandczyka Nikkane przed Węgrem Patakym i Austrjakiem Erdösem.

W jeździe figurowej paramі wynik w Helsingforsie przypieczętowuje zaciekłą walkę o pierwszeństwo między Węgrami i Austrjakami, rozstrzygając ją ostatecznie na korzyść Węgrów.

W. L-n.

Z ostatniej chwili

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO

WARSZAWA PAT. — W niedzielę zostanie to otwarcie sezonu piłkarskiego. Pierwsze mecze rozegrano na boiskach, znajdujących się w finałowym stanie. Wyniki były na stępujące: na boisku Skry Egowa Polonja zwyciężyła **Gwiazdę 2:0, a na boisku Warszawianki gospodarze spotkali się ze Skrą, zwyciężając ją 7:0.**

W KRYNICY JAK W WILNIE

MECZ HOKEJOWY Z NIEMCAMI NIE ODBYŁ SIĘ

KRYNICA PAT. — Dziś miał się odbyć mecz hokejowy między kombinowaną drużyną niemiecką a kombinowaną drużyną polską. Z powodu odwilży zawody do skutku nie doszły. W razie, gdyby w nocy warunki lodowe uległy polepszeniu, mecz rozegrany zostanie w poniedziałek o godz. 8 rano.

POLONIA WARSZAWSKA MISTRZEM W KOSZYKÓWCE

WARSZAWA PAT. — W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie w gmachu Ośrodka Wychowania Fizycznego zimowe mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej. — Pierwszego dnia rozegrano 4 mecze.

W niedzielę w dalszych rozgrywkach koszykówka **YMCA zwyciężyła Jagiellonję białostocką** w lidze WKS wygrał ze lwowskim Drzewem **Do finału doszły Polonia i YMCA.** Zwyciężyła drużyna warszawska 43:30 (22:19). W walce o trzecie i czwarte miejsce ligi WKS zwyciężyła lubelska Unję. W ten sposób mistrzem Polski w koszykówce męskiej został warszawska Polonia.

KANADA RAZ JESZCZE BIJE AMERYKĘ

PRAGA PAT. — W Pradze rozegrany został mecz rewanżowy pomiędzy obecnym mistrzem światowym w hokeju, kanadyjską drużyną Saskatoon Quakers a reszłoreczonym mistrzem świata amerykańską drużyną Rangers. **Zwyciężyła zdecydowanie drużyna kanadyjska w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).**

SKOCZKOWIE POLSCY W SZWECJI ZAWIEDLI

NAJLEPSZY LUSZCZEK NA 24 MIEJSCU

SOLLEFTEA PAT. — W niedzielę w przedostatnim dniu mistrzostw narciarskich Europy rozegrano konkurs skoków otwartych. **Pierwsze miejsce zajął Norweg Johansen** — nota 228,5, skoki — 51,50 m., drugie — również Norweg Hovde — nota 225, trzecie Szwed Erickson, nota 223,1, Z Polaków Łuszczek zajął 24 miejsce, zajmując notę 206,1, skoki — 43,5 i 49,5. **Kolenar był 34 z notą 197,4 i skoki 49,5 i 49. Ogółem startowało 70 zawodników.**

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY.

KRYNICA, PAT. W piątek rozegrany został w Krynicy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjnym teamem Polski a drużyną hokejową krynickiego T. H.

Zwyciężyła reprezentacja (9:0, 1:1, 1:0).

Bramkę dla zespołu krynickiego uzyskał Burda, a dla reprezentacji — Szłosowski i Wolkowski.

Warunki atmosferyczne ciekawe ze względu na silne opady śnieżne.

PIĄT ZAPROSZONY DO CZECHOSŁOWACJI

Najbliższy dzień w Brnie zespół hokejowe K. S. Olimpja organizuje w dniu 17 marca b. r. międzynarodowe zawody piłkarskie, na które zaprosza polskiego zawodnika Piątą z Poznania.

Piąt zroczyć ma walkę z najlepszym obecnie w Czechosłowacji pięściarzem wagi ciężkiej, Kopeczką.

Kopeczek uznany jest za godnego następcę Ambroża, któremu tylko nieznacznie ustępuje kilkoma miesiącami, kiedy Ambroż był jeszcze amatorem. Jest on dziś bezkonkurencyjnym w Czechosłowacji, a pokonał między innymi Krenza w Łodzi, Węgrine — Szabo i Gyorfy i t. d.

UZGODNIENIE PRZEPISÓW W PIŁCE NOŻNEJ

Komisja do przepisów gry, funkcjonująca przy Międzynarodowym Związku Piłki Nożnej, zamierza ujednolicenie przepisów gry w tenis, jakie obowiązuje w Anglji.

Jak wiadomo, w Anglji interpretuje przepisy t. zw. „International Board", złożony przez przedstawicieli czterech brytyjskich związków piłkarskich: Anglji, Szkocji, Irlandji i Walji. Swoje decyzje przesyła International Board Międzynarodowemu Związkowi Piłki Nożnej tylko w języku angielskim do jego dyspozycji i ustosowania.

Obecnie Komisja Regulaminowa Międzynarodowego Zw. P. N. zamierza definitywnie ujednostajnić na całym świecie obowiązujące przepisy gry. Godzi się podkreślić, że **Polska** reprezentowana **na** tych przepisy, określające w poszczególnych krajach normy sprzętu sportowego i pola gry. W tym ostatnim wypadku niezgodności wynikają naskutek mierzenia w metrach i yardach, co przy przeliczeniu stwarza różnice.

Dla przykładu nadmienimy, że np. bramka w Szwecji posiada 7,20 mtr. szerokości, w Anglji — 7,34 mtr., a wysokości 2,40 mtr. W innych krajach kontynentu europejskiego bramka posiada szerokości 7,30 cm. a wysokości 2,40 cmt.

UKARANI PIŁKARZE

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN ukarał gracza Günthera Scherke dwumiesięczną dyskwalifikacją.

Kolonie kary przypada na 22 marca b. r.

Poznański Zw. Piłkarski ukarał gracza Radojewskiego (Warta) 6-tygodniową dyskwalifikacją za czynne znieważenie innego gracza.

JEŹDZCY POLSCY ZAPROSZENI DO AKWIZGRANU

ESSEN. PAT. W czasie od 23 do 30 czerwca b. r. odbędą się w Akwizgranie międzynarodowe zawody konne, w których wezmie udział 26 państw, a w ich liczbie i — Polska.

Zaproszenie jeźdźców polskich nastąpiło na drodze dyplomatycznej, przyczem zaproszenie będzie zapewne przyjęte, gdyż mjr. Antoniewicz, podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie przybierał, że — o ile Polska zostanie zaproszona, to z przyjemnością wyśle do Akwizgranu.

O REKORD ŚWIATA W SKOKU NARCIARSKIM

ZURYCH, PAT. W Szwajcarji, na słynnej olsztai w Bretaye - Bilars odbyć się ma jeny w swoim rodzaju konkurs skoków, którego zadaniem jest ustanowić rekord świata w długości skoku narciarskiego.

Skocznia ma być przerobiona w tym kierunku aby umożliwiała wykonanie skoków aż do 100 metrów. W konkursie startować mają między innymi wybitni skoczkowie norwescy z Sigmundem Rund na czele.

ZE SPORTU W SOWIETACH

MOSKWA. PAT. Sowiecki Automobilklub zorganizował rajd motocyklowy Leningrad — Moskwa na 18 motocyklach, przystosowanych do jazdy po śniegu. Start rozpoczął się 18 b. m.

Do Leningradu przybyło 19 zawodników czwedzkich (m. in. łyżwiarz Andersson i Szwedki robotniczy mistrz narciarski Lindblum).

Zawodnicy szwedzcy wezmą udział w końcu b. m. w łyżwiarskich narciarskich i hokejowych mistrzostwach Moskwy, a w połowie marca — w olimpiadzie zimowej w Swierdłowsku na Uralu.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY

Zawody balonowe o puhar Gordon-Bennetta

23 WRZEŚNIA R. B. W WARSZAWIE

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej rozdał aeroklubom wszystkich państw rozpisanie 22-ch zawodów balonowych o nagrodę im. Gordon - Bennetta, zawiadamiając, iż zawody odbędą się w dniu 23 września rb. w Warszawie na lotnisku mokotowskiem.

Zgodnie z opracowaną specjalnie regułą mimum w zawodach mogą brać udział balony walce o pojemności do 2200 mtr. sześć. Załogę balonu stanowić muszą dwie osoby.

Aeroklub Rzpltej zastrzega sobie prawo odłożenia zawodów do 1935 roku, o ile nie wpłyną zgłoszenia conajmniej ze strony 3-ch aeroklubów państwowych.

Start pierwszego balonu nastąpi w dniu 23 września rb. w godzinach popołudniowych. Następne balony startować będą w odstępach kilkuminutowych.

Klasyfikacja końcowa ustalona będzie na podstawie przebytej odległości, mierzonej po wielkim łuku ziemi. Oprócz nagrody honorowej w postaci pucharu im. Gordon - Bennetta, wręczonych będzie 8 nagród pieniężnych, w łącznej wysokości 28.000 zł. dla zalicz balonów. Pierwsza nagroda wyniesie 10.000 złotych.

KRONIKA

wileńska

PONIEDZ. Dzień **25** Aleksandra B. jutro Jul rano

Wschód słońca g. 6,29

Zachód słońca g. 5.07

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 25 MARCA

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: —1.
Opad: ślad.
Wiatr: południowy.
Tendencja: zniżka ciśnienia.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA.

Wileńskie, Poleskie, Wołyń, Podlasie i Małopolska wschodnia — chmurno i ogólnie z przejaśnieniami w ciągu dnia. Ciepło. Nocą przymrozki. Silne wiatry z kierunków południowych. Pozostałe dzielnice — stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów. W dzielnicach północnych ciepło. W górach na wyżynach — nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry południowe. W górach możliwe bahe.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś dyżurują apteki: Augustowskiego (Mickiewicza 10), Rodowicza (Ostrobramska 4), Sapożnikowa (Zawalna 41), Jurkowskiego (Wileńska 8) oraz wszystkie na peryferjach, za wyjątkiem Rostkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej.

URZĘDOWA

— **Wyjazd p. woj. Jaszczołta.** W dniu 25 b. m. wiece. p. Wojewoda Jaszczołt wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

— **Handel w dniu świątecznym.** — Wczoraj za sprawiałie handlu w dniu świątecznym spisano w dzielnicy żydowskiej 11 protokułów.

MIEJSKA.

— **Kto będzie v.-dyrektorem Ubezp. Społ.** Ustawa scalająca przewiduje dla wileńskiej ubezpieczalni społecznej stanowisko wiceayrektora. Dotychczas stanowisko to nie zostało jeszcze obsadzone. Jak się dowiadujemy, na wiceayrektora wysuwana jest kandydatura obecnego komisarza ubezpieczalni majora Kałkowskiego.

— **Targi futrzane w Wilnie.** — W odpowiedzi na pismo ministerstwa przemysłu i handlu komitet Targów Północnych zarezerwował trzy tygodnie w okresie wczesnej jesieni 1934 r. na urządzenie w Wilnie Targów Futrzanych.

— **Skatki odwży.** Wobec trwającej od paru dni odwży zanotowano szereg lokalnych powodzi na przedmieściach. G. Szyszkińska, ul. Ogórkowa i Piłsudskiego.

Spływająca woda nie wyrządziła jednak żadnych szkód.

KOLEJOWA

— **Inwestycje kolejowe.** Wobec przyznania kredytów inwestycyjnych dla kolejowców, odpowiednie roboty na poszczególnych linjach w okręgu wileńskim rozpoczną się na tychmiast po zejściu śniegów. Zatrudnionych będzie około 900 bezrobotnych.

ŻYDOWSKA

— **Tarcia w żyd. bloku wyborczym.** Dosygnowane ławnika Kruka na kandydata bloku mieszczańsko-ludowego do Rady Miejskiej spotkało się ze sprzeciwem części rzemieślników żydowskich, którzy żądają przeglosowania tej kandydatury przez wszystkie cechy rzemieślnicze wchodzące w skład bloku.

SZACHY

POD REDAKCJĄ B. S.

PARTJA NR. 52

Grana w turnieju międzynarodowym w Wiedniu.

PROF. BECKER:	E. GRYNFELD:
1. d2—d4	d7—d5
2. c2—c4	d5 : e4
3. S g1—f3	S g8—f6
4. e2—e3	e7—e6
5. G f1 : e4	a7—a6
6. 0 — 0	e7—e5
7. D d1—e2	b7—b5?
8. G e4—d3	S b8—d7
9. W f1—e1	G e8—h7
10. c2—c4	b5—b4
11. S b1—d2	G f8—e7
12. e3—e4. Dobre posunięcie, decydując o zajęciu centrum!	e5 : d4
13. e4—e5	S f6—d5
14. S d2—e4	S d7—e5
15. S f3 : d4	D d8—c7
16. G e1—d2	0 — 0
17. W a1—e1	W f8—d8
18. G d3—h1	W a8—e8
19. D e2—e4. Mocne posunięcie!	
	G—e5
	Niewłaściwe.
20. G h1 : f3!	e6 : f5

Białe poświęciły 2 piony, a teraz ofiarują figurę! Ładnie i mocno zagrane!

21. S d4 : f5	S e7—d5
22. S e4—d6	W d8 : d6
23. e5 : d6	G f8 : d6
24. G d2—h6!	g7—g6
25. W d1 : d5!	G h7 : d5
26. S f5 : d6	G d5—e6
27. D g4—d4	W e8—d8

Prof. Becker energicznie i konsekwentnie przeprowadził atak.

Ciekawa partja!

Dziś rewelacyjna premjera! Epokowy film pt.

CZŁOWIEK o 2-u TWARZACH

„Sobowtór". Reżyserja Ryszard WALLACE.
W rolach głównych:
ROLAND COLMAN i ELISSA LANDI
Najnowsze arcydzieło filmowe! Koncert gry aktorskiej. Seanse od godz. 4-ej.
UWAGA. Dziś rozdanie nagród konkursowych Kina „CASINO".

CASINO

HELIOS

Jan KIEPURA

w swej najnowszej kreacji **„Zdobyć cię muszę"**
Wersja francuska. Polskie piosenki Marceli Haliczer. Muzyka Bronisław Kaper
Seanse: 4, 6, 8 i 10,15

MIESIĄC SZLAGIERÓW ROZPOCZYNAMY.
DZIŚ NIEZWYKŁA PpremJERA.
Najgenjalniejsza artystka świata **ELŻBIETA BERGNER** (Z filmu „Arsena" jako

Pan Katarzyna Wielka

W roli Cara Piotra III — Doug. FAIRBANKS jr.
NAJWIĘKSZA REWELACJA w najdroższe.
GROTESKA W KOLORACH NATURALNYCH
p. t. „Św. Mikołaj" oraz najn. Tyg. „Foxa"
Seanse. Punktualnie: 4, 6, 8, i 10,30. Bilety honor. i bezpł. nieważne. do odwołania

MIESIĄC SZLAGIERÓW ROZPOCZYNAMY.
DZIŚ PREMJERA!
Pełna, wstrząsająca, porywająca piękna gra aktorska

Roxy SYLWJA SIDNEY
w najlepszej jej kreacji, w rewelacyjnym arcyciekawym filmowym reżys. KING VIDORA **„ULICA"**
NAJWIĘKSZA REWELACJA w najdroższe.
1) Groteska w kolorach naturalnych oraz
2) Mąż buduje kasarki, 3) najn. tygodn. „Foxa"
Seanse punktualnie: 4,15, 6,15, 8,15 i 10,20.
Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Kazimiera Iłłakowiczówna w Wilnie. — Jutro w sali Związku Zawodowego Literatów Polskich (ul. Ostrobramska nr 9) znakomita poetka wystąpi z jednym wieczorem autorskim, z którego dochód czysty przeznacza się na zapomogi Bazylki wileńskiej.

Z uwagi na osobę poetki i na cel, zadnie należy, że wieczór ten znajdzie oddźwięk wśród miłośników poetyckiego słowa.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można od godz. 18 — 20-ej w lokalu Związku Literatów. Początek o godz. 20.

— **Walne zebranie Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie.** Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej podaje do wiadomości swych członków, że dnia 26 b.m. o godz. 20 tej min. 15 w pierwszym terminie, o godz. 20-tej min. 30 w drugim terminie, prawomocnym bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się walne zebranie Związku w lokalu Instytutu Badań Europy Wschodniej (ul. Arsenalska 8).

Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego Zarządu; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) wybór nowych władz Związku 4) sprawa reprezyj polskich w Litwie.

— **Posiedzenie T-wa Pedjatrycznego.** Dziś 26 b. m. o godz. 20-tej w lokalu Klinik Dziecięcej U. S. B. na Antokolu odbędzie się posiedzenie T-wa Pedjatrycznego.

1. Pokazy chorych. 2. Dr. Kieljotówna: O zapaleniach mózgu u dzieci. 3. Dr. Lidzka: Omówienie przypadku guza mózgu. 4. Sprzeczne z praktyki. 5. Wolne wnioski.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".**

Dziesięcie widowisko propagandowe „Pod biłym kołem". Dziesięcie przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni rekordowa operetka Benatzkiego „Pod białym koniem". Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **„Dzidzi".** Jutro grana będzie w dalszym ciągu melodyjna operetka Stolza „Dzidzi" posiadająca cząr młodości i sentyment. W roli tytułowej I. Romanowska w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Znżki ważne.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś w poniedziałek dnia 26 lutego o godz. 8-ej w. „Pan z towarzystwa" W. roli głównej „pana z towarzystwa" — M. Węgrzyn. Ceny propagandowe.

— **Jutrzejsza premjera „U mety" — K. Hrostwowskiego.** Jutro, we wtorek 27-go lutego o godz. 8-ej wiecz. premjera sztuki komitego dramaturga Karola Huberta Rostwowskiego „U mety", w reżyserji M. Szpakiewicza, w dekoracjach art. mal. T. Niesiołowskiego. Udział biorze cały zespół Teatru Miejskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Katarzyna Wielka.
ROXY — Ulica.
HELIOS — Zdobyć cię muszę.
CASINO — Człowiek o dwu twarzach.

WYŁAPANI I KRADZIEŻE.

— **ARESZTOWANIE ZBOCZEŃCÓW.** W jednym z domów w dzielnicy Zarzecze policja ujawniła miejsce schadzek zboczeńców. Aresztowano kilka osób w tem słuchacza pewnej wyższej uczelni i adwokata z poza Wilna.

Zatrzymani byli właścicielami owego domu odwiedzanego stale przez licznych zboczeńców. Tam też zwabiano małoletnich chłopców, których opujano nieprzyzwoicie.

Na tropy „Klubu" natrafiono, gdy rodzice jednego z chłopców stwierdziwszy u niego chorobę weneryczną dowiedzieli się całej prawdy. Szczegóły tej sprawy z uwagi na drażliwy charakter, utrzymane są w tajemnicy.

— **ZEMSTA.** Do Klinik ul. S. B. przywieziono z Ozan 13 letniego B.Zdanowicza z Ozan z ciężkiemi ranami głowy.

Chłopca napadł 18 letni J. Żurowski wypowadzony z równowagi, że Zdanowicz wraz z rówieśnikami obrzucał go śnieżkami. Żurowski rzucił na kilka cioów butelką po głowie.

Stan rannego jest b. poważny.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Na ul. Zawalnej róg Żelgowskiego, jadąca taksówka wpadła na słup elektryczny. Nagłe zepsucie się kierownicy było przyczyną wypadku.

Jadący samochodem prezes Izby Skarbowej P. Ratyński wyszedł z wypadku bez szwanku.

Również uniknął połączenia kierowca J. Adamowicz.

Z ŁOPATĄ NA BEZDOMNEGO. Bezdomny rudzianin Kuz, Wołnik przechodząc przez podwórko w jednym z domów przy ul. Pilsudskiego zapukał do pewnego mieszkania z zamiarem wyproszenia kilku groszy. Zauważył to dozorca, który rzucił się na bezdomnego z łopatą zadając mu ciężki cios w głowę. Rannego przewieziono do szpitala.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZABAWKA" — „PAN" I „ROXY"

Swoiarzysz tazinkowy i pełen spostrzeżeń, Ani krzty prawdy psychologicznej i zgrozy.

Cyniczna jawnie z marnego bałetu udaje naiwną i pokrzywdzoną, czyniąc to bez przekonania i bez efektu. Reżyser wysilał się na niedbalstwo, zapominając o tem, że widz nie czytał przed seansem objaśnień i interpretacji do grotesknjny zdjęć, narzuconej kanwy opowalnie filmem.

Gra aktorów słaba. Nawet Bolo szarżuje.

Alma Kar poza monumentalnością karjatydy nie wykazuje niczego. Zato pokazuje duże zalety techniczne (dobre zdjęcia, dźwięk) nie ratują sytuacji. Nad całością „Zabawki" wisi przytłaczający atmosferom ignorancji kultury artystycznej. I poco takie filmy „prodnkowa"? Zresztą wiadomo powno: kasa jest, a na reszte... napiewać".

Tad. C.

Radjo Wileńskie

PONIEDZIAŁEK, DNIA 26 LUTEGO 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, chwilka gospodarstwa dom. 11.40 Przegląd prasy; 11.50: Fragmenty z op. „Fojzaz" — donesa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka popularna. (płyty). 12.30: Komunikat meteor. 12.33: Nowe płyty muzyki tanecznej. 12.55: Dziennik poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: „Challenge 1934" — pogadanka. 15.25: Wiadomości z ekonomji. 15.30: Giełda rolna. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). „Dawna opera włoska". 16.10 Romantizmy. 16.20 Pieśni. 1640 Francuski: 16.35 Recital: 17.15 — Recital. 17.50: Program na wtorek i rozm. 18.00: „Rozwój narciarstwa w Polsce" — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 18.40: „Historyk literatury, a krytyk" — dyskusja improwizowana. 19.00 Z litwskich spraw aktualnych; 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wil. kom. sportowy. 19.43: Dziennik wiecz. 20.00 „Myśli wybrane" 20.00 Koncert. 21.15: „Obrazy za szybą" — feljeton" 21.30: Muzyka lekka. 22.00: Słuchowisko. „Obiad w Twinburo" — fragment z pow. „Wita" Tad. Mietz-kiego. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Koncert. 23.05: Muzyka lek.

Agawa piękny okaz, wraz z podstawą pod doniczkę do sprzedania. Dowiedzieć się w „Słowie" od 1-ej do 2-ej — 0

Sadzonki drzew dekoracyjnych poleca Zarząd Ogrodu Willenowskiego ze szkółek leśnictwa Chojeńce. O Wiadomości: M. rozdzielczość 91—18, Telefon 9-97-30 — Leśnictwo Chojeńce st. Pilawa — kolei Grajewskiej sprzedaje II podm. Pieseczna 17.

Do sprzedania okazyjnie garnitur męski 2-rzędowy, obrazy (oryginały). Dowiedzieć się ul. Jagiellońska 7 m. 6 w godz. 2—3

POKÓJ DO WYNAJĘCIA w pobliżu sądu, z używalnością łazienki, telefonu ewentualnie salonu Mickiewicza 46 m. 6, oglądać można od 5—7 p. p lub porozumieć się telefonicznie 7-36

POKÓJ duży dwuosobowy umeblowany do wynajęcia. Osobne wejście. Artyleryjska 1 m. 3. 0

DO WYNAJĘCIA 6-io pokojowe mieszkanie suche ciepłe i ciągnące się. Dąbrowskiego 7

Bielizna! dokładnie obrazy z rachunkowością przy pomocy prania, pieczą, samorzędową państwowy, przyjmuje rzeczowa cena zakładu pracy wieczorowa w Wilnie. Prowadzą rewizje biura zdań i rachunkowość. Zgłoszenia do Admisji „Słowa" — pod „Rzeczowcy"

Osoba inteligentna, starsza — sprzejmie proszę o jakąkolwiek pracę, będąc w ciężkich warunkach. Najchętniej przyjmie pracę do domu lub fachowe pielęgnowanie chorego. Łaskawe oferty ul. Żydowska 36, dom Ochrony kobiet do p. sierowalskiej.

Poszukuję osoby rzetelnej domu w Wilnie wzamian za mieszkanie. Oferty do Administracji dla Ł. 0

Ogrodnik młody, z zyletnia praktyka, poszukuje pracy pod dyspozycję w większe ogrodnictwo. Poczta Mińkowszczyzna, Chel bowski.

Młoda osoba poszukuje posady do dziecka. Poważne świadectwa i referencje, Legionowa 67. Stanisława Kliszewska

Służąca do wszystkiego poszukuje posady. Mi Świętego Trocka 13 m. 10-4

Lokaj poszuka posady służącego lub woźnego, może złożyć kaucję 1000, świadectwo bardzo dobre. — Oferty Lublin, hotel Wiktorja miejsce Jasików.

POPIERAJCIE L.O.P.P

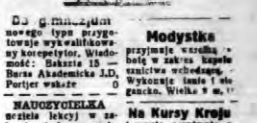

Do g. 6 m. 2 pokoi nowego typu przystosowuje wykwalifikowany korepetytor. Wiadomość: Jakszta 15, m. 3. Barsa Akademicka J.D. Portjer wskaże

NAUCZYCIELKA udzieli lekcyj w zakresie szkoły powszechnej pojedyńczo i grupami. Wiadomość ul. Garbarska 16 m. 4

Modystka przyjmuje wszelką pracę w swoim zakładzie uaktualnia wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 9 m. 11

Na Kursy Rolne i szycia przyjmuję zapisy w swoim zakładzie uaktualnia wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 9 m. 11

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator szpit. Bawin Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 — 7 wiecz.

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

DOKTÓR Zeldowicz Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8

DOKTÓR ZELDOWICZOWA chorób kobiecych, wenerycznych — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—8 przeprowadził się z Mickiewicza 24 na Wileńską 22 Tel 277

Powołujcie się na ogłoszenia w naszem piśmie

Drukarnia Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowo" Zaułkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński